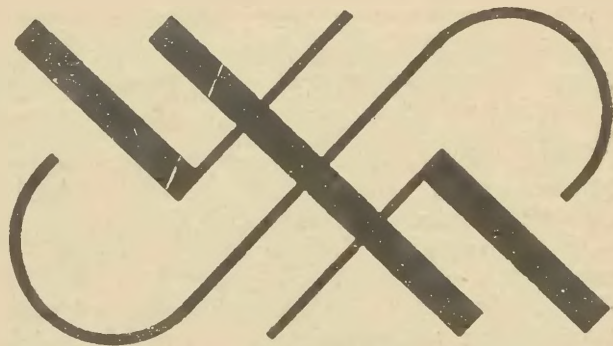


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

MAJ

1936

Rośnie drugie osiedle

W programie budowlanym na rok bieżący umieściliśmy dalszą rozbudowę Osiedla Robotniczego na Rakowcu. Na dokupionym terenie przy ulicy Wiślickiej zostały już zaprojektowane przez architektów Syrkusów, przy czynnym współudziale samych mieszkańców, dwa nowe domy mieszkalne o 96 lokalach 1½ izbowych i budynek społeczny, zawierający: pralnię, łaźnię, przedszkole, salę zebrań, pomieszczenia dla „Szklanych Domy” na akcję kulturalno-oświatową, wreszcie stały lokal dla administracji Osiedla i kilka mieszkań kawalerskich.

Pisaliśmy niedawno, że otrzymanie kredytów na budowę nowych domów Rakowieckich związane jest z wielkimi trudnościami. Towarzystwo Osiedli Robotniczych podzieliło na rok bieżący wszystkie fundusze, otrzymane na budowę mieszkań robotniczych z całkowitem pominięciem spółdzielni mieszkaniowych zarówno w Warszawie, jak i w całej Polsce.

Zabiegi władz Spółdzielni zostały wobec tego skierowane bezpośrednio do Ministerstwa Skarbu o zwiększenie kredytów dla TOR'u z przeznaczeniem specjalnie na sfinansowanie spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

Zabiegi te dały już częściowy rezultat. Otrzymaliśmy konkretne przyrzeczenie przekazania dodatkowych 250 tysięcy złotych na wprowadzenie w tym roku pod dach zaprojektowanych domów na Rakowcu.

Przystępujemy do splantowania terenu i przygotowania wykopów.

Oczywiście nie możemy się zadowolić wykonaniem tylko połowy programu.

Oddanie do użytku lokatorów obecnych części społecznej Osiedla z pralnią i kąpieliskiem jest koniecznością przed zimą najbliższą. Wymaga tego najprostsze zrozumienie warunków, w jakich znaleźli się mieszkańcy, pozbawieni możliwości prania w domu, a przede wszystkim suszenia bielizny. Utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy, to pomijając niewygodę mieszkańców — niszczenie lokali i budynków, marnowanie dobra publicznego.

Każdy zwiedzający dzisiaj Osiedle musi ocenić ogromny wysiłek samorządu, który w krótkim czasie, opierając się w dużym stopniu na pracy ochotniczej mieszkańców, doprowadził do uporządkowania dziedzińców, zagospodarowania dużego terenu ogródków działkowych, stworzenia na pozbawionem wszelkich urządzeń pustkowiu, warunków kulturalnego bytowania.

Ten wysiłek zasługuje na należyłą ocenę, a może nią być i powinno przede wszystkim dostarczenie mieszkańcom koniecznych urządzeń ogólnych gospodarczych i kulturalno-oświatowych, oraz zapewnienie dalszej rozbudowy pięknego osiedla robotniczego.

Jak w całej działalności W. S. M. tak i tutaj każde osiągnięcie, każdy wysiłek musi być i będzie szczeblem do dalszego rozwoju.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbędzie się w niedzielę 7 czerwca w sali zebrań I kolonii (Plac Wilsona) z następującym porządkiem obrad:

1. Ukonstytuowanie zebrania i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia z dnia 18 kwietnia b. r.
 2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności Spółdzielni w roku 1935, zatwierdzenie sprawozdania i bilansu.
 3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej, Zarządu i Sądu W. S. M.
- Początek zebrania o godz. 10-ej rano. Wstęp za okazaniem mandatu delegata.

Po wyborach aktywu Spółdzielni

Niżej dajemy tablicę, przedstawiającą szczegółowo udział członków W. S. M. w dzielnicowych zebraniach wyborczych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym udział w zebraniach dzielnicowych spadł z 52,4% do 46,6%. Spadek ten spowodowało wydatne zmniejszenie się frekwencji na zebraniu dzielnicowym dodatkowej, gdyż udział na zebraniach kolonijnych się nie zmniejszył.

Najliczniej obsłużono zebrania dzielnicy Rakowiec, najmniej, jak zawsze — nielokatorów. Po zebraniu „maruderów” na czoło wysunęła

się kolonja V. Najgorzej popisała się kolonja VIII, zajmując ostatnie miejsce.

Członkowie rodzin, należący do St-nia „Szkłane Domy” najliczniej wzięli udział w zebraniu VII kolonji (56%), podczas gdy w V kolonji zawiedli (25%), zajmując miejsca drugie z końca. Spowodowało to zrównanie w spółzawodnictwie o pierwszeństwo kolonij V i VII, które osiągnęły 66% frekwencji. W ubiegłym roku zwycięstwo zdobyły te same kolonje, przy frekwencji 68,6%.

Kolonia	CZŁONKOWIE W. S. M.					Członkowie rodzin należący do Stow. „Szkłane Domy”			R A Z E M		
	Upraw-nionych	Obecnym na Dzielnicy. Zebraniu Kolonji	Obecnym na Zebraniu Dzielnicy Dodatkowej	Razem	%	Upraw-nionych	Obecnym	%	Upraw-nionych	Obecnym	%
I	105	51	12	63	60	23	10	43	128	73	57
II	111	35	22	57	51	18	9	50	129	66	51
III	172	47	30	77	45	32	9	28	204	86	42
IV	254	86	26	112	44	51	17	33	305	129	42
V	185	76	59	135	73	32	8	25	217	143	66
VII	241	123	41	164	60	55	31	56	296	195	66
VIII	187	28	50	78	42	28	3	10	215	81	38
Żolibórz	1255	446	240	686	46,6	239	87	36	1494	773	52
Rakowiec	183 ³	121	2	123	67	34	11	32	217	134	62
Niemiesz-kańcy	369	28	5	33	9	—	—	—	369	33	9
	1807	595	247	842	46,6	273	98	35,9	2080	940	45

Po stwierdzeniu wyników wyborczych 8 maja odbyło się zebranie delegacji kolonji V i VII, na którym rozpatrzono szczegółowo wnioski w sprawie dodatkowego wyposażenia dziedzińców.

V kolonja całe 250 zł., pozostawione do dyspozycji samorządu, przeznaczyła na zastąpienie dotychczasowych ogrodzeń kwietników na ogrodzenia krawężnikami betonowymi VII kolonja na ten sam cel przeznaczyła 200 zł., a pozostałe 50 zł. na żelazne ogrodzenia pnączy, które będą zasadzone pod ścianami. Niezależnie

od tego V i VII kolonja mają zastąpione chodniki leszowe betonowymi, bogaciej zostały wyposażone w róże, winorośla, krzewy ozdobne i kwiaty. Pozatem w VII kolonji postanowiono obsadzić na parterze kolumbusy, oraz zastąpić niezwłocznie do malowania klatek schodowych.

Wszystkie te roboty są w toku i będą zakończone na Dzień Spółdzielczości, w którym to dniu zwycięska kolonja będzie specjalnie odznaczona.

Kobiety na front spółdzielczy

Gospodarstwo domowe, ta najmniejsza komórka gospodarczego życia, pozostająca wyłącznie i jedynie pod władztwem kobiety, wymyka się dotąd z pod prób organizacji i zrationalizowania w imię postępu i potrzeb kobiety i nawet w najdalej idących programach i projektach przebudowy społecznej sprawa reformy jego pomijana jest milczeniem lub zostaje conajwyżej w ogólnych zarysach naszkicowana. A przecież ten warsztat codziennej pracy każdej z nas, odpowiednio zreformowany i zorganizowany, z beznadziejnego kierunku przemieniać się może i powinien w żywą, pełną znaczenia placówkę gospodarczą. Tu bowiem zbiegają się

w ostatecznym swym biegu wszystkie procesy gospodarcze produkcji i wymiany towarów, których przecież celem jest koszyk gospodyni. Przez jej ręce przejść muszą wszystkie produkty, nim zostaną spożyte i ona powinna mieć decydujący głos w sprawie ich doboru i sposobów dostarczenia.

Któż jednak liczyć się będzie z głosem wiecznie zahukanej i zapracowanej niewolnicy dzisiejszego „domowego ogniska”? Rzecz prosta, przyczyny tego stanu rzeczy leżą głęboko ukryte w podstawach kapitalistycznego ustroju i śmieszną rzeczą byłoby zrzucać winę za niego na barki kobiet, ich obojętności i społecznego stosunku do najbardziej

Robotnicze Towarzystwo Przyaciół Dzieci, Oddział na Żoliborzu

ZAPISY do GIMNAZJUM KOLEGIACYJNEGO

kl. 1-sza i 2-ga (dawniej 3-cia i 4-ta)

SZKOŁY POWSZECHNEJ I PRZEDSZKOLA

przyjmuje kancelarja szkoły, Żoliborz-Pl. Wilsona i Kolonia W. S. M.

w poniedziałki od godz. 9 — 11

wtorki „ „ 9 — 11 i od g. 5—7.

czwartki od godz. 9 — 11

piątki „ „ 9 — 11 i od godz. 5 — 7.

EGZAMINY dla nowowstępujących odbędą się w następujących terminach:

Przed wakacjami 25 i 26 maja o godz. 9 r., 19 i 20 czerwca o godz. 9 r. Po wakacjach 29 i 31 sierpnia o godz. 10 r.

nawet dla nich palących zagadnień. Jednak choć ostateczne rozwiązanie tej sprawy dziś jest niemożliwe, na terenie W. S. M., terenie współżycia do pewnego stopnia odrębnym i na społecznych opartego zasadach, podjęte być muszą doświadczenia i na tym zaniedbanym i odłogi leżącym odcinku.

Zarówno samorządy poszczególnych kolonii, Koło Kooperatystek jak i przede wszystkim Komitety sklepowe, działające przy wszystkich sklepach „Gospody Spółdzielczej“, rozpocząć powinny wspólną akcję wciągnięcia wszystkich kobiet naszych osiedli do współpracy nad zreorganizowaniem gospodarstwa domowego i wyzwolenia kobiety z kajdan niepotrzebnych trudów, marnotrawstwa jej energii i sił. Naturalnie nieskoordynowane wysiłki pojedynczych jednostek utoną jak kropla w morzu; aby akcja taka wydała rezultaty musi być masową. Ramy działalności stworzą nam istniejące organizacje społeczne i, przede wszystkim, spółdzielcze na terenie W. S. M. Rozszerzenie przedszkola odejmie kobietom troskę związaną z opieką nad dziećmi w czasie godzin przedpołudniowych, najbardziej wypełnionych gorączkową pracą.

Rozwój dostaw do domów, zapoczątkowany przez „Gospodę Spółdzielczą“ z chwilą gdy obejmie nie tylko dostawy mleka i pieczywa ale dostawę jarzyn i wszelkich innych produktów spożywczych, nie wyłączając nawet mięsa, jak to już się dzieje w wielkich miastach europejskich, oszczędzi czasu i wysiłku przy czynieniu zakupów.

Przystosowanie sklepów spółdzielni do wymagań

i potrzeb naszych tak pod względem jakości jak i cen towarów, zniesie zbędny trud szukania po całym Żoliborzu, a czasem i w śródmieściu lepszych i tańszych źródeł zakupu.

Pokazy prania, czyszczenia, pieczenia i gotowania tłumnie uczęszczane, wskażą postępy techniki w tym zakresie i ułatwią poznanie najlepszych w tej dziedzinie środków pomocniczych.

Pogadanki o racjonalnym odżywianiu, doborze i sposobie przyrządzania potraw, zwłaszcza jarzyn i owoców, ułatwią rozwiązywanie tak trudnego zagadnienia wyżywienia i utrzymania w zdrowiu rodziny przy szczupłych środkach materialnych itd., itd. Teren pracy olbrzymi, trzeba go tylko opanować i wziąć pod swą kontrolę.

Kobiety, zorganizowane we własnych placówkach jako członkinie „Szklanych Domów“ „Gospody Spółdzielczej“, Koła Kooperatystek, biorąc czynny udział w pracach komitetów sklepowych, walnych zebraniach i radzie nadzorczej a nawet Zarządzie, wysunąć się muszą na plan pierwszy, wziąć swoje sprawy w swoje ręce i potrzebom swym porządkować życie Osiedla.

Spółdzielczość, stawiająca sobie za cel jak najlepsze zaspokojenie potrzeb swych członków wkracza w dziedzinę życia, gdzie króluje kobieta. To też ten teren przede wszystkim powinien być przez nią zdobyty. Hasło „Niema spółdzielczości bez kobiet“ powinno zostać odwrócone: „Niema wolnej i samodzielnej kobiety bez spółdzielczości“.

O. Dąbrowska - Haubold.

O czym radzić będzie walne zebranie „Szklanych Domów“

W połowie czerwca odbędzie się Walne Zebranie „Szklanych Domów“, celem przyjęcia sprawozdania i wyborów uzupełniających zarządu.

Podobnie, jak poprzednio, trzeba będzie zwołać zebranie na niedzielę rano, aby umożliwić wzięcie w niem udziału członkom naszym z Rakowca. Nie unikniemy jednak przez to narzucającego się dylematu: albo członkowie z Rakowca przybędą licznie, w związku z czym

obradę odbywać się będą w zgielku natłoczonej sali, albo też sala przy ul. Suzina okaże się wystarczająca, ale... w wyniku małej frekwencji Rakowiczów, którzy nie zdobędą się na pokonanie trudności komunikacyjnych z Żoliborzem.

Z obu ewentualnościami (a trzeciej niema) trudno się pogodzić! Rzucony projekt odbywania dwu zebrań — jednego na Żoliborzu, drugiego na Rakowcu — nie tylko jest sprzeczny

z obowiązującym statutem Stowarzyszenia, ale stwarza trudności organizacyjne, których statutowo ująć niepodobna, jeżeli mamy pozostać nadal jedną organizacją.

Wydaje się, że najstuszniejszym rozwiązaniem zagadnienia będzie wprowadzenie w Stowarzyszeniu systemu delegatów na wzór W. S. M., ale z pewnymi zmianami.

A mianowicie, możnaby, nie uciekając się do zebrań dzielnicowych, zwoływać dwa zebrania wyborcze, na każdym Osiedlu. Na zebraniu takim omawiane byłoby ogólne sprawozdanie, dyskusja, przyjmowanie dezyderatów pod adresem Walnego Zebrania Delegatów wreszcie wybory Delegatów.

Delegaci obu osiedli zbieraliby się co najmniej 2 razy do roku — dla uchwalenia budżetu i przyjęcia sprawozdania oraz wyboru zarządu — a mogliby w razie konieczności zbierać się częściej.

Przy tem rozwiązaniu władze Stowarzyszenia nie utraciłyby kontaktu z ogółem członków — dzięki odbywaniu dorocznych ogólnych zebrań członków z każdego Osiedla — a z drugiej strony — dzięki systemowi delegatów — zapewnione byłyby warunki rzeczowego i gruntownego badania i decydowania o najistotniejszych sprawach „Szklanych Domów”.

Nie zgłaszając jeszcze skryształizowanego projektu zmiany statutu, co wymaga dokładnego opracowania przez specjalnie wyłonioną komisję statutową, zarząd spodziewa się, że na najbliższym Walnym Zebraniu członkowie wypowiedzą się co do tych wytycznych, wyznaczając w ten sposób kierunek prac komisji.

Walne zebranie ustosunkuje się również do wniosków zarządu w sprawach następujących: wprowadzenie statutowego zobowiązania członków do niewystępowania ze Stowarzyszenia dotąd, dopóki nie uiszczą swych należności z tytułu pożyczek; zmiany budżetu w związku z nową umową ubezpieczeniową z W. S. M.

Zarząd „Szklanych Domów” stanął na stanowisku, iż jest rzeczą zgoła niedopuszczalną, by członek Stowarzyszenia miał prawo niemal na-za-jutrz po uzyskaniu pożyczki... rezygnować z obowiązków członkowskich. Zarząd proponuje, by dłużnik Stowarzyszenia opłacał składkę przynajmniej dotąd, jak długo figuruje na liście dłużników.

W tych oto sprawach — poza sprawozdaniem z działalności i sprawami, wysuniętymi przez uczestników — wypowie się czerwcowe Walne Zebranie.

E. F.

Obchód święta 1-go maja

Osiedle Żoliborskie przybrało odświętny wygląd już w wigilię 1 maja. O godz. 18-ej ruszyła orkiestra dęta „Szklanych domów” różnym marszem przez wszystkie ozdobione czerwienią kolonje, ściągając grzmiącą po-ludką wcale liczny pochód mieszkańców.

Capstrzyk zakończył się na I-ej kolonji, gdzie o godzinie 19-ej w lokalu Biblioteki nastąpiło odsłonięcie portretu Kazimierza Tołwińskiego — dłuta art. rzeźbiarza Ant. Gajewskiego. Do licznie zebranej publiczności przemówili o życiu i pracy twórcy naszej Biblioteki — imieniem „Szklanych Domów” A. Próchnik, T. Noczniki z ramienia Klubu Artystów Plastyków — autor i ofiarodawca płaskorzeźby A. Gajewski, wreszcie w imieniu pierwszych współpracowników „Dziadka” Tołwińskiego — Jadwiga Libkindówna.

Nazajutrz, zrana ruszył pochód z Placu Wilsona.



Zwracały uwagę transparenty żądające: BUDOWY TANICH MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH i BEZPŁATNYCH SZKÓŁ ŚWIECKICH.

O godzinie 1-ej odbyła się w sali I-ej kolonji Akademja dla najmłodszych, na którą niestety, z powodu zajęcia naszego samochodu na inny cel, nie udało się sprowadzić dzieci z Rakowca.

Natomiast starsze dzieci (ponad 10 lat) przybyły tłumnie z Rakowca na drugą Akademję w sali przy ul. Suzina, dokąd zdążył już na godz. 15 min. 30 pochód dzieci żoliborskich.



Poza znanym, ale zawsze mile widzianym „Tańcem Robotnic, zobaczyliśmy po raz pierwszy wykonany, śliczny taniec norweski w stylowych kostjumach. Program uzupełniły recytacje zbiorowe i inscenizacje oraz pieśni chóralne.



W tym czasie odbywała się Akademia dla dorosłych na Rakowcu, na którą złożyło się przemówienie, koncert i produkcje Czerwonego Harcerstwa.

Na Żoliborzu przeszło 700 osób wypełniło o godz. 19 salę przy ul. Suzina na Akademii, zorganizowanej przez „Szklane Domy”. Po przemówieniu przewodniczącego Stowarzyszenia A. Próchnika usłyszeliśmy zbło-

rowe recytacje Zespołów Młodzieży oraz inscenizację Fontamary i Ode Pierwszomajową w wykonaniu Teatru Eksperymentalnego. J. Hryniewiecka odtańczyła Marcyllankę i taniec z Czynelami, basista A. Elman odśpiewał pieśni rewolucyjne. Akademię rozpoczęła i zakończyła orkiestra „Szklanych Domów” — hymnami robotniczymi, które donośnie podchwycił tłum zebranych, zamykając mocnym akcentem pieśni robotniczej uroczystość.



Nowe osiedle robotnicze na Kole

Gdy którego z przyjaciół (zawsze człek wierzy, że tacy chyba są) autora tej notatki weźmie ochotę odwiedzić go na nowej robocie, niechaj „dosiąda” 16-ki i jedzie nią do samego końca, t. j. do ulicy Obozowej. W czasie tej półgodzinnej podróży warto zaobserwować domki i chałupki po drodze mijane, bo wtedy innym okiem się patrzy na szereg modnych, naprawdę ładnych budynków, stanowiących połowę Osiedla Robotniczego na Kole. Zewnętrznie domy pięknie się prezentują, za miesiąc, dwa i wewnątrz zostaną wykończone, a zaraz potem zamieszkane.

Jeśli ktoś z Żoliborskiej lub Rakowieckiej rodziny Spółdzielczej zechce podkreślić przyjaźń do mej osoby (niech mi się wydaje) i zamieszkać na Kole, muszę go zgóry poinformować jakie tu sąmieszkania, co to kosztuje i jak do tego zabrać się należy. Otóż przedstawia się to tak. Wszystkie mieszkania, jak obszył, 30 mtr.² powierzchni. System korytarzowy jak na Rakowcu, po 18 mieszkań na każdym poziomie, Z zamkniętego przedpokoju wejście do pokoju i do w. c. Duża izba mieszkalna o b. szerokich oknach z otwartą wnęką kuchenną (kilkanaście mieszkań narożnych posiada wnęki kuchenne wydzielone.

Cena mieszkań: 20 zł. parter, 24 — I p., 22 — II. Do komornego będzie doliczony koszt wody (4 — 6 zł.). Warunki czynszowe zatem niewiele gorsze od naszych. Lepszą stroną natomiast będzie zapewne dla was wiadomość, że tylko kaucja od 100 — 240 zł. jest wymagana. Tyle o sprawach mieszkaniowych i finansowych.

Inne warunki, niezbędne do otrzymania mieszkania dotyczą: zarobku kandydata nie mniej 100 zł.

i nie więcej 200. Miejsce pracy w sąsiedztwie Osiedla (1 — 2 klm.), oraz polecenie wydane przez organizację zawodową, lub kierownictwo przedsiębiorstwa.

Całość Osiedla, którego ukończenie przewiduje się na połowę r. przyszłego, liczyć będzie 1000 mieszkań i 18 sklepów, pomieszczonych w 19 naprzeciw siebie po obu stronach ul. Obozowej położonych budynkach. Budynek 20 ma być przeznaczony na lokale społeczne.

Należy jeszcze parę słów poświęcić okolicy. Otóż Osiedle z jednej strony całą długością graniczy z zagajnikiem, który na dosyć znacznej przestrzeni tworzy barwną plamę zieleni. Od frontu — uszeregowane domki własnościowe, wybudowane przez B. G. K., za Osiedlem nasyp kolei obwodowej i wreszcie czwarta granica Osiedla, to duże tereny niezabudowane, na których obrała sobie siedzibę garbarnia czy coś w tym rodzaju, a zaraz obok Zakład Utylizacyjny, czyli poprostu miejscowym językiem mówiąc „hycel”.

Oba te godne przedsiębiorstwa nie robią zbyt miłych nadziei. przynajmniej na najbliższą przyszłość, jeśli idzie o czyste powietrze, ale wydaje mi się, że przyszłe, kilkutyśięczne robotnicze Osiedle musi być uwolnione od tego sąsiedztwa.

Kończąc tę pierwszą informację, sądzę, że w przyszłości znajdzie się stały kącik na łamach naszego pisma dla notatek z organizacji i budowy nowego życia społecznego na Kole. A. Dziewierz.

Jeśli jesteś zadowolony z „Gospody Spółdzielczej” — powiedz to innym, jeżeli zaś jesteś niezadowolony — powiedz to swemu komitetowi sklepowemu.

Ż Y C I E M Ł O D Y C H

Własna siedziba i... rachunek sumienia

Dnia 9 maja Zespoły obchodziły niełada uroczystość: otwarcie własnego lokalu, przebudowanego ze strychu w domku na I-szej kolonii, zajmowanym przez „Szkłane Domy“.

Posiadanie własnego lokalu otwiera natychmiast cały szereg możliwości: odrazu zawisła w nim Gazetka Ścienna, która dotychczas była wywieszana tylko w czasie trwania sekcji oświatowej, w związku z czym nie wszyscy mogli ją porządnie przeczytać. Zresztą nie było czasu na czytanie, gdyż wskutek naszej słynnej punktualności zdarzało się, że wielu z nas zjawiało się na sali jednocześnie z referentem, jeżeli nie po nim i zaledwie wymieniło pośpiesznie ostatnie słowa z przyjaciółmi, z którymi nigdy niema czasu nagadać się dowoli i trzeba to robić czasem nawet w czasie trwania referatu — już się referat zaczynał, a po referacie trzeba było wynosić się czempredziej z sali, którą już inni zajmowali.

Można będzie we własnym lokalu umieścić nareszcie cierpliwie czekającą lepszych czasów tablicę ogłoszeniową, zrobioną starannie przez warsztatowców i wywieszać na niej zawiadomienia o wszystkich zebraniach Zespołów, zarządów itp., które nieraz nie były zbyt dokładnie ogłaszane. Można będzie umieszczać na niej na stałe regulaminy i uchwały konferencji, dzięki czemu uniknie się całego szeregu nieporozumień, bo często się zdarza niestety, że zapominamy, cośmy sami postanowili i sprzecamy się później zawzięcie z każdym członkiem Wydziału osobno, że nam hamują inicjatywę, że się przeciwstawiają naszym zapałom, że samowolnie ograniczają nasz samorząd...

Skrzynka pytań i odpowiedzi może wyjść również ze sfery projektów, nie sama skrzynka właściwie, gdyż znowu dzięki warsztatowcom przestała już dawno być projektem, ale jej zawartość — i wieczory, po których obiecywaliśmy sobie omówienie wielu nurtujących nas spraw.

Wreszcie w lokalu tym urządzimy spokojną czytelnię i świetlicę odrabiania lekcji, której brak wielu z nas dotkliwie odczuwało. Świetlicę tę Koło Oświatowe uruchomi w porozumieniu z rodzicami, gdy tylko znajdzie się dostateczna liczba chętnych do korzystania. Lekcje odrabialibyśmy w niej pod kierownictwem i opieką dorosłych, którzy pomogą nam zrozumieć trudniejsze kwestje, a czasem może poprosto wskażą, jak należy się uczyć, bo ta prosta napozór umiejętność nieraz jest właśnie główną przyczyną niedociągnięć w nauce...

Gdy się tak zastanawiamy co też dalej będziemy robili w nowym lokalu i jakie horyzonty otwiera przed nami jego posiadanie, nasuwa się nam pytanie, co właściwie dotąd zrobiliśmy — i jak się właściwie przedstawia bilans wszystkiego, co działy Zespoły wspólnie z Wydziałem przez pierwsze półrocze naszego istnienia.

Członkowie zespołów przeważnie hurtem brali udział w pracach każdego Koła: uczęszczali na Koło Oświatowe, na Koło Rozrywkowe, na Sekcję Dramatyczną, która zaprezentowała się na Akademii 1 maja, na Koło Wychowania Fizycznego, na Warsztaty, wycieczki. Wydaliśmy kilka numerów Gazetki Ściennej, pisywaliśmy do Życia WSM, zorganizowaliśmy parę zabaw dla całej młodzieży Osiedla, TKO urządziło loterię fantową, która się świetnie udała. Nie jest to wcale mało, jak na pierwszy rok istnienia, chociaż przez cały czas wydawało się nam, że to jeszcze nic, że to jeszcze właściwie nie to, że dopiero następna impreza, następne posiedzenie Koła, następna wycieczka będzie tem czemś istotnem, czego brak cały czas odczuwaliśmy.

Brak tego czegoś odczuwaliśmy ciągle i bardzo nam trudno było istotę tego czegoś określić. Czy nie był to jednak brak — poczucia pełnej odpowiedzialności za wszystko co robimy, brak sprawności organizacyjnej, podziału kompetencji pomiędzy nami samymi, wrażenie, że się robotę właściwie spycha, że się traci niesłuchanie wiele czasu na kłótnie, kto zawinił, że się coś nie udało, na beztreściwe nieraz spory pomiędzy zespołami, który zespół jest najlepszy i najważniejszy?

Nie nauczyliśmy się jeszcze — samorządu. I solidarności w stosunku do całego naszego małego społeczeństwa. I poszanowania zarówno cudzej jak i własnej pracy. Poszanowania wogóle zbiorowego wysiłku, przy pomocy którego tworzy się całe życie zespołów. Nie nauczyliśmy się rozróżniać spraw ważnych od mniej ważnych, zapominaliśmy nieraz, że mamy również obowiązki względem szkoły i domu, nie nauczyliśmy się pracy zawsze planowej i celowej, która jest przecież podstawą gospodarki socjalistycznej.

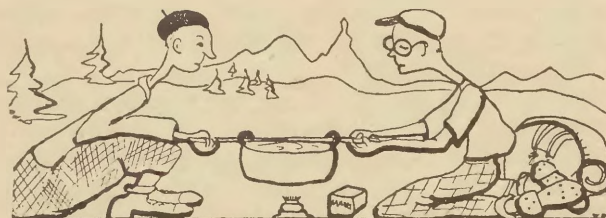
Mówiliśmy bardzo wiele o socjalizmie, ale nie nauczyliśmy się jeszcze — być socjalistami. Mówiliśmy o jedności młodzieży robotniczej, ale nie umieliśmy warunków tej jedności zastosować do siebie samych. Przyswajane teorie nie zawsze były w zgodzie z praktyką i skutki tego odbijały się żałośnie na wewnętrznym życiu zespołów, na zachowaniu się na zebraniach kół, na wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań.

Takie refleksje nasunęły się nam przy otwarciu lokalu. I może skutkiem ich było, że ostatnia konferencja zespołów, mimo burzliwego przebiegu, wysunęła jednak bardziej konkretne projekty, niż poprzednie, że domagania się usprawnienia działalności TKO, na przykład, przybrały zupełnie określone formy, że rozważając regulamin robót terenowych nie spieraliśmy się namiętnie o ograniczanie naszej wolności i samorządu, lecz rozważaliśmy, jak pogodzić ilość wolnego czasu z obowiązkowym i punktualnym przychodzeniem do pracy.

Wszystkie nasze niedociągnięcia nie są tragedją, chociaż niektóre spory przyjmowały bardzo nieprzyjemny charakter. Ważne jest to, żeby się od czasu do czasu nad nimi zastanowić i aby wnioski, wyciągnięte z nich, nie pozostały martwymi wnioskami. Ale ponieważ jesteśmy młodzi i mamy przed sobą moc czasu, nie potrafimy być pesymi-

stami i martwić się długo przypominaniem sobie rzeczy niemiłych. Wierzmy mocno, że obchodząc rocznicę uroczystości otwarcia lokalu będziemy mogli przedstawić na niej inny bilans, w którym napewno będą inne bołaczki, ale te dzisiejsze należeć będą do zamierzchłej i trudnej do zrozumienia przeszłości.

Jak organizować wycieczki



Wiosna tegoroczna, chociaż chłodna i kapryśna, ciągnie nas jednak za miasto. Zmniejszyły się dyskusje na temat referatów na zespołach, ustał pęd do ciągłego organizowania zabaw tanecznych — zespoły żyją pod znakiem sportów i wycieczek. Przystępujemy do budowy boisk, marzymy o urządzeniu obozu letniego, a w międzyczasie wybieramy się na wycieczki, mniejsze i większe, krótsze i dłuższe, liczniejsze i w małym gronie.

Zdawałoby się napozór, że няма nic łatwiejszego niż wycieczka. Wystarczy umówić się z przyjaciółmi, wsiaść w tramwaj lub kolejkę i sprawa załatwiona. Tymczasem tak nie jest. Okazuje się, że organizowanie wycieczek jest także umiejętnością, którą trzeba zdobyć. Organizatorzy wycieczki muszą mieć dokładny plan i wszystko przewidzieć. Wystarczyć się zawczasu o sprzęt turystyczny, obmyśleć trasę i środki lokomocji, dobrze zawiadomić, zastanowić się nad sposobem spędzenia czasu na miejscu, dostosować projekty do sił i zdrowia uczestników...

Nie są to właściwie wskazówki, tylko garść

uwag. Prócz tego jest jeszcze jedna sprawa: rachunkowość wycieczki, pociągającej zawsze pewne koszty. Dlatego też wycieczki zespołów może organizować tylko TKO, jako jedyna instytucja młodzieży, posiadająca własne fundusze. A że TKO nasza jest bardzo młodą instytucją, nie rozporządzającą jeszcze zbyt wielkim doświadczeniem i sprawnością organizacyjną, więc musi do swoich prac przystępować ostrożnie i z dużą skrupulatnością. Nie może narazie podejmować się organizowania dalszych, połączonych z noclegiem wypraw, tylko niedzielne, podmiejskie wycieczki. Z każdej wycieczki TKO zostanie sporządzone sprawozdanie, które Zarząd poda później do ogólnej wiadomości. Według tych sprawozdań będziemy mogli ocenić wartość naszych wysiłków i zdać sobie sprawę z postępów sztuki wycieczkowania. Oczywiście, wszelkie imprezy powstające poza TKO nie mają nic wspólnego z pracami zawartymi w ramach zespołów i Wydziału dla Spraw Młodzieży i nie mogą być podstawą oceny naszych zdobyczy organizacyjnych.

Ta szkoła... — Głos rodzicielski

Jestem obca na Żoliborzu, z tą szkołą ideowo jeszcze niezwiązana, raczej terytorjalnie. To też gdy oddaję dziecko do szkoły, nie obywat się bez pewnych zastrzeżeń. Zresztą zastrzeżenia są zawsze. Zawsze nam, rodzicom, wydaje się, że to my znamy najlepiej swe dzieci i my im najlepiej życzymy, że w szkole są niedoceniane; oni zaś — nauczyciele — uważają, że to oni właśnie wiedzą, co z tem dzieckiem uczynić należy, oni dopiero zrobią zeń człowieka, a rodzice nieraz w tej pracy przeszkadzają.

Takie ustosunkowanie, mimo zapewnień o „harmonijnej współpracy“ istniało, gdy poraz pierwszy przyszła do Szkoły RTPD.

Wchodzę do szafni podczas dużej przerwy. Jedna grupa dzieci je śniadanie, inna bawi się na sali z nauczycielami.

— Anielko, spójrz, co narysowałem — mówi chłopak o jasnej czuprynie do nauczycielki,

— Anielko, czy mogę zejść na dół? — pyta dziewczynka.

— Anielko, czy pójdziemy do ogrodu?

Niezawodnie — to są dzieci spokrewnione z nauczycielką, która sprowadziła do szkoły całą swą rodzinę — pomyślałam. Ale po chwili okazało się to nieprawdopodobne: zbyt wielu krewniaków garnęło się do Anielki i stwierdziłam, że to poprostu uczniowie mówili jej po imieniu. Ale w tem: „Anielko“ nie zauważyłam ani śladu poufności i nie mniej szacunku, niż w sztywnym „pani profesor-ko“, ale zato więcej ufności i jak gdyby przeświadczenia i dumy, że oto z tą Anielką, Felą, lub Donią istnieje najbliższa łączność... Jest to zresztą eksperyment, który nie wszyscy nauczyciele wprowadzili. Lecz wszyscy wyrzekli się tonu władczego w stosunku do dzieci i nie słysząc w tej szkole nigdy podniesionego głosu nauczyciela, ani na

lekcji, ani podczas przerw, ani wobec „rozbrykanej bandy“, ani wobec nieposłuszeństwa i uporu. Mają zawsze swój spokojny sposób patrzenia na wszystko, nie dają się wyprowadzić z równowagi, działają sprawnie, pewnie i po namyśle.

Ale ta szkoła nie jest tylko rozsądna i poważna. Jest żywa, jest wesoła, jest odkrywczą, idzie wciąż naprzód z myślą, aby było jak najlepiej, najprzyjemniej. Wnika w każdy szczegół życia dziecka, pomaga mu na każdym kroku, aby mogło się rozwijać i zakwitać.

Teraz, z wiosną zwłaszcza, mam przed oczyma tę wesołą, rozkwitłą gromadkę, gdy pod kierunkiem nauczycieli pracuje w ogrodzie. Niepotrzebne tu osiedle, ani specjalnie urządzone wyprawy do oddalonych dzielnic, aby zetknąć się z przyrodą. Wszystko jest tuż... Trzeba tylko przebiec kilka kroków, by się nasycać świeżym powietrzem, by chwycić szpadle, by się „chwycić roli“... I już powstaje w oczach dzieci ich ogród, ich rośliny, ich będą owoce i warzywa, ich przedewszystkiem będzie wiedza o tem wyrastaniu, kiełkowaniu, o tych wszystkich cudownych tajemnicach, które im się odkryły tak łatwo i już na zawsze.

A kapusta, pomidory i fasola naprawdę wędrują do kuchni szkolnej i któregoś dnia wyłonią się stamtąd smakowicie przyrządzone w postaci drugich śniadań. Trzeba widzieć te śniadania! Plan jest ułożony zawsze z góry na cały tydzień i tak, aby było i pożywne i smaczne i urozmaicone i z witaminami w porządku. Ale chyba najlepsze z tego wszystkiego jest to, że wszystkie dzieci dostają ta-

kież samo jadlo. Nie widać tutaj torebki z ciastkami obok zawiniątek z suchym chlebem. Niema też tolerancji dla grymasów. Zresztą przy tym samym stole nauczyciele dają przykład, jak jeść należy...

Jeszcze silniej uderza ta dbałość o „wszystko dla wszystkich“ na zabawie szkolnej. Zapowiadano już z góry, że będzie to zabawa kostjumowa. Znam takie zabawy szkolne i zawsze wychodzę z nich przygnębiona. Bo to zwykle tak wygląda: kilkoro dzieci przychodzi w pięknych barwnych strojach, specjalnie na tę zabawę uszytych: motyle, cyganki, krakowiaki..., reszta patrzy z zazdrością na powiewne gazy, z niechęcią i odrazą na swoje codzienne ubranka, czuje się upokorzona i nieszczęśliwa. Czasem bywa jeszcze nagroda za najpiękniejszy strój i to chyba jest najgorsze ze wszystkiego...

A na tej zabawie... Rojno, gwarno, barwnie, tak wesoło, że aż w głowie się kręci. Szaleją dzieci z radości, szaleje z niemi pan Roman i inni nauczyciele i nauczycielki również w przebraniu. Wszyscy, wszyscy bez wyjątku, mają kostjумы, czapki fantastyczne, na głowie wianuszki z kwiatów, bo szkoła się postarała dzięki tym bibułkowym kwiatkom, by każde dziecko tego wieczora znalazło się w zaczarowanym świecie...

Tak wychowują dzieci. Jak i czego uczą?

Pokazali wszystko na specjalnie w tym celu urządzonej wystawie. Otworzyli nawet drzwi klas dla rodziców i gości. Wszyscy mogliśmy zbliżyć się i wyczytać z cyfr, wykresów, rysunków i pokazów, jak bije i tętni serce Szkoły.

M. H.

CZYTELNICTWO

Zadania naszej biblioteki

(głos w dyskusji).

Rozrosło się osiedle WSM, zarzucając skrzydła poszczególnych kolonij poprzez plac Wilsona na ul. Krasińskiego i Marymoncką, obejmując mniejsze uliczki i place. Rakowiec, młodszy braciśzek Żoliborza, już stanął na własnych nogach; Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa przypomina o swem istnieniu; w projekcie są inne spółdzielnie mieszkaniowe... „będzie mało naszym snom...”

Wraz z rozwojem życia naszych osiedli, tak odrębnego od życia przeciętnych domów mieszkalnych, powstają instytucje, które zaspokajają różnorodne potrzeby mieszkańców. „Szklane Domy“ kierowały instytucjami kulturalno-oświatowymi.

Pierwszy prezes „Szklanych Domów“, inż. Kazimierz Tołwiński, własnym wysiłkiem założył podwaliny pod jedną z najniezbędniejszych instytucji w osiedlu — **bibliotekę**.

Jemu już wtedy, gdy biblioteka składała się z kilkudziesięciu tomów książek ułożonych kątem na poddaszu, przyświecał wielki cel pracy. Wiedział

i często powtarzał, że „nietylko pracy i chleba, ale i książki nam trzeba“.

Na podstawie swych doświadczeń z pracy w szeregach robotniczych wiedział, że głód książki raz obudzony wzmagą się i wymaga zaspokojenia.

Nietylko dobieranie książek aktualnych, atrakcyjnych i przyciągających czytelników do biblioteki, szerzenie kultu książek dobrych, poznawanie autorów bliskich społecznie i ideowo związanych ze środowiskiem, zbliżenie do tego środowiska skarbów kultury, wiedzy i doświadczeń życiowych zawartych w książkach — było celem powiększania księgozbioru biblioteki. Biblioteka miała dopomagać w zrozumieniu przemian w życiu społecznym, w przeoraniu dusz i obudzeniu w nich piękna, w wyzwalaniu energii do działania i woli do czynu.

To też metoda pracy Dziadka Tołwińskiego polegała nietylko na zbieraniu książek od wszystkich wprowadzających się do WSM, wyszukiwaniu źródeł dochodów na zakup nowych książek, wywalcza-

nie w budżecie „Szkłanych Domów” stałej pozycji bibliotecznej i wygodnego, dobrze wyposażonego lokalu.

Nie tylko na propagandzie biblioteki i przyciąganiu nowych czytelników.

Polegała ona przede wszystkim na organizowaniu życia bibliotecznego, przyciągnięciu czytelników do czynnego współdziałania w tym życiu. W tym celu zachęcał do współpracy zastępy młodszych i starszych wolontariuszy, wpływał na dobrowolne i stałe opodatkowywanie się przyjaciół na rzecz biblioteki. Biblioteka „Szkłanych Domów” była pierwszą „światlicą” dla młodzieży, była jednym z terenów działalności społeczno-oświatowej dla ludzi dojrzałych, była terenem bezpośredniego obcowania z książką dla ludzi nawet o mniejszym wyrobieniu umysłowym.

Obecnie biblioteka im. Kazimierza Tołwińskiego po dziesięciu latach od założenia rozwinęła się wraz z rozwojem Osiedla W.S.M. Posiada przeszło 8.000 dzieł. Korzysta z niej około 1200 osób, wypożyczając po parę książek. Frekwencja dzienna jest taka jakiej nie ma żadna wypożyczalnia w Warszawie. Pierwszy etap pracy organizacyjnej zakończony. Biblioteka zdobyła sobie uznanie, zapewniła byt tem, że konieczność jej istnienia odczuwa większość mieszkańców osiedla, znaczna też grupa rzetelnie pracuje w bibliotece, poświęcając czas, nlekiady urywany z trudem wśród masy innych zajęć.

Dalsza praca tej placówki, idąc drogą obraną przez jej założyciela, ma spełnić zadania społeczne, służyć celom postawionym przez życie i ideały środowiska.

Nie może biblioteka uwzględniać tylko popyt i podaż. Potrzeby czytelnicze nie zawsze są uświadomione przez czytelników, rzadko kto dobiera sobie planowo lekturę wg. interesujących go zagadnień. Zaznaczyło się natomiast zjawisko pogoni za „nowościami” księgarskimi, sprawiające bardzo duży kłopot bibliotekarzom, a w istocie odsłaniające powierzchowny stosunek do literatury.

Czytelnicy powinni zorganizować się dla planowego wykorzystania księgozbioru i planowego doboru lektury.

Biblioteka wtenczas łatwiej i szybciej będzie mogła dostarczyć książki świadomie i celowo dobierane. Będzie mogła uwzględniać potrzeby czytelnika zbiorowego.

Wieczory dyskusyjne, recytacje, głośne czytanie, organizowanie wycieczek do innych bibliotek lub na odczyty literackie dopomogą do podniesienia poziomu zainteresowań czytelników i czytelniczek o mniejszym wyrobieniu, będą środkami szerzenia kultu dobrej książki.

Na tem narazie kończę, wzywając czytelników biblioteki do zabierania głosu w sprawach biblioteki. Sama jeszcze do tych spraw powrócę.

Zofja Hryniewicz.

Recenzje książek nabytych

PROF. DR. ST. NOWAKOWSKI. GEOGRAFJA JAKO NAUKA. W-WA 1936. STR. 400.

Znakomity autor „Geografii gospodarczej Polski Zachodniej”, „Marksizmu i geografii gospodarczej” oraz wielu in. prac w jęz. polskim, rosyjskim i angielskim, podejmuje w niniejszym dziele zadanie możliwie wszechstronnego rozpatrzenia *głównych kierunków pojmowania istoty geografii*, dalej *przeprowadzenia klasyfikacji nauk geograficznych*, określenia *stanowiska geografii w systematach wiedzy, metodologii tej nauki*, wreszcie *historji rozwoju horyzontu geograficznego*. Już sam podział tej historji na okresy (pierwotnego komunizmu, gospodarki antycznej, wczesnego feudalizmu, powstawania handlu europejskiego, kapitału handl., kapitału przemysł., gospodarki socjalistycznej) określa wyraźnie stanowisko autora. Jest on zdecydowanym zwolennikiem *materjalizmu dialektycznego*, a stosuje metodę marksowską na terenie geografji z taką konsekwencją i ścisłością, jak nikt przed nim nietylko u nas, ale i w nauce zachodnio-europejskiej. Olbrzymia erudycja nie przeszkadza autorowi pisać jasno i przystępnie, z dużym polotem i siłą przekonania, podbijając czytelnika. A przytem książka prof. Nowakowskiego należy do tych nielicznych dzieł, które dają czytelnikowi więcej, niż zapowiada tytuł: znajdujemy tutaj, obok rozważań i przeglądów geograficznych, związane a doskonały zarys materjalizmu dialektycznego jako poglądu na świat i jako metody, a obok tego — świetny szkic ewolucji form ustrojów gospodarczo-społecznych.

S. R.

F. ENGELS. ANTY-DUEHRING, PRZEWROT W NAUCE DOKONANY PRZEZ P. EUG. DUEHRINGA. ZESZ. PIERWSZY. WYD. „TOM” 1936, STR. 149.

Jest to dzieło niemniej podstawowe w literaturze marksistowskiej od „Nędzy filozofji”, „Manifestu Komunistycznego” i „Kapitału” Marksa. „Anty-Dühring” stanowi bilans nieledwie czterdziestoletniej wspólnej pracy naukowej i walki rewolucyjnej Marksa i Engelsa. Zadaniem jego jest wyłożenie w jednej, zwartej książce całokształtu marksizmu, „esencji” jego trzech części składowych — *filozofji, ekonomji politycznej i socjalizmu*. Składa się tedy „Anty-Dühring” z trzech działów zasadniczych, odpowiadających wymienionym trzem najistotniejszym elementom marksizmu. Zeszyt pierwszy zawiera wyłącznie *filozofję*. Na treść jego składają się: 1) „ogólna schematyka świata”, 2) „nauka o zasadach świata przyrody”, czyli inaczej filozofja przyrody, obejmująca rozważania o czasie i przestrzeni, o kosmogonji, fizyce, chemji, wreszcie o świecie organicznym; 3) „nauka o człowieku”, o moralności i prawie, o wiecznych prawdach, o równości, wolności i konieczności; 4) *dialektyka jako „nauka o ogólnych prawach ruchu i rozwoju przyrody, społeczności ludzkiej i myślenia”*, ujęta w rozdziałach: „ilość i jakość” oraz „negacja negacji”.

S. R.

A LA LUMIERE DU MARXISME (ESSAIS).
SCIENCES PHYSICO-MATHEMATIQUES,
SCIENCES NATURELLES, SCIENCES HUMAINES.
INTRODUCTION DU DR HENRI WALLON. 1935.
EDITIONS SOCIALES INTERNATIONALES.
PARIS, STR. 312.

Niniejsza praca zbiorowa jest świadectwem znamien-
nego zwrotu w sympatjach i nastrojach uczonych fran-
cuskich tej miary, co znany matematyk *P. Labérenne*,
astronom Obserwatorium Paryskiego, *H. Mineur*, słyn-
ny fizyk *J. Langevin*, wybitny biolog *M. Prenant*, zna-
komity psycholog *H. Wallon*, filozof *R. Maublanc* i in-
ni. Pierwsza część książki poświęcona jest rozpatrzeniu
zagadnienia stosunku wzajemnego nauki i techniki
oraz roli nauki i uczonego w procesie społecznym, uję-
tym ze stanowiska marksistowskiego. Kwestje te oma-
wiają specjaliści w zastosowaniu do poszczególnych
nauk. Druga część daje wykład podstawowych założeń
materiałizmu dialektycznego i historycznego. Wielką
zaletą pracy jest iście francuska jasność i przejrzys-
tość myśli, żywy i świetny język, zrozumiały i przy-
stępny wykład najtrudniejszych zagadnień naukowych,
opracowanych przez pierwszorzędných specjalistów
i wybitnych erudytów. Cechuje ich również wielka
szczerłość przekonań, gorący entuzjazm dla budownictwa
socjalistycznego i dla osiągnięć nauki socjalistycznej
w państwie proletariackim, wreszcie szczerze pragnie-
nie dalszego studjowania marksizmu i zastosowania
go do pracy naukowej. S. R.

Nowości naszej biblioteki

W miesiącu kwietniu zakupiono:

LITERATURA PIĘKNA.

- 8370 Waln Nora — Dom na wygnaniu.
- 8419 Ostensio Marta — Prolog miłości.
- 8420 Conrad Joseph — Wykolejeniec (2 egz.).
- 8455 Sempołowska S. — Na ratunek (3 egz.).
- 8457 Hurst F. — Imitacja życia.
- 8458 Peiper T. — Ma lat 22.
- 8459 Monfreid H. — Trędowaty.
- 8460. Fiedler A. — Ryby śpiewają w Ukajali (3 egz.).
- 8461. Malraux A. — Zdobycy (3 egz.).
- 8462—8463 Kowalscy A. i J. — Gruce (dwa tomy).
- 8464, 8465 Wittlin J. — Sól ziemi (3 i 4 egz.).
- 8466 Nałkowska Z. — Granica (3 egz.).
- 8468 Sinclair U. — Jak kandydowałem na gubernatora.
- 8469 Boguszeńska i Kornacki — Wisła (3 egz.).
- 8470. Malraux — Dola człowieka (3 egz.).
- 8471 Nowakowski — Rubikon (3 egz.).
- 8472 Szelburg Zarembina — Wędrówka Joanny (3 egz.).
- 8473 Szelburg Zarembina — Ludzie z wosku (3 egz.).
- 8474 Locke — Kpiarz (2 egz.).
- 8475 Buck Pearl — Matka.
- 8476 Tolstoj A. — Czarne złoto.
- 8510 Smith — Kobiety zbytku.
- 8511 Malraux — A. Czasy pogardy.
- 8512 Winsloe Christa — Dziewczeta w mundurkach.
- 8514 Samozwaniec M. — Świadome ojcostwo.
- 8521 Croisset Fr. de — Pani z Malakki.
- 8545 Toltoij — Siostry (3 egz.).
- 8550 Nordström C. — Pani Kajsa.
- 8568 Naglerowa H. — Krauzowie i inni, t. II.

NAUKOWE.

- 8225 Ricardo — Zasady ekonomji polit. i podatko-
wanie.
- 8224 Philippowich — Zarys ekonomji społecznej.
- 8226 De la Mettrie — Człowiek maszyna.
- 8229 Webb S. i B. — Dzieje organizacji zawodowej
w Anglii.

- 8234 Brzozowski St. — Pamiętnik.
- 8277 Bergson H. — Ewolucja twórcza.
- 8278 Krzywicki L. — Studja socjologiczne.
- 8301 Baudoin de Courtenay — W kwestji żydowskiej.
- 8303 Kautsky — Najemnicy w wiekach średnich i w
epoce reformacji.
- 8304 Kautsky — Rasa a żydostwo.
- 8307 Bax Belfort — Historia komuny paryskiej.
- 8308 Lafargue — Praca umysłowa wobec maszyny.
- 8309 Szpotański — Początki polskiego socjalizmu.
- 8311 Rybarski R. — Przyszłość gospodarcza świata.
- 8313 Bucharin — Teoria materializmu historycznego.
- 8316 Krzywicki Ludwik — Wstęp do historii ruchów
społecznych.
- 8320 Engels Fr. — Ludwik Feuerbach.
- 8321 Tennenbaum H. — Uwagi o kryzysie.
- 8322 Marks — Wojna domowa we Francji.
- 8324 Sée — Źródła współczesnego kapitalizmu.
- 8478 Engels — Anty-Dühring.

DLA MŁODZIEŻY.

- 8480 Montgomery — Emilka na falach życia.
- 8515 Marlicz J. — Łowcy przygód.

KSIĄŻKI W JĘZYKACH OBCYCH.

- 8482 Roland R. — Les Leonides.
- 8486 Galsworthy — Fraternity.
- 8487 Hergesheimer — Tampico.
- 8488 Hermant Abel — L'aube ardente.
- 8526 Lewis Sinclair — Arrowsmith.
- 8528 Jerome K. Jerome — They and I.
- 8530 Rolland R. — L'âme enchantée I; Annette et
Sylvie.
- 8531 Rolland R. — L'âme enchantée II: L'été.
- 8554 Wallace Edgar — The Brigand.
- 8573. Romanow — Towariszcz Kisljakow.
- 8574 Romanow — Nowaja skrzyżal.
- 8583 Iswolsky Hélène. — L'homme 1936 en Russie
sovietique.
- 8584 Reich W. — La crise sexuelle.
- 8585 A la lumière du marxisme.
- 8228 Gide Ch. — Les sociétés coopératives.

DLA BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ.

- 8503, 8504 Nouveau dictionnaire des sciences 2 t.
Uwaga: I — Znaczną część wyż. wym. dzieł nauko-
wych i w językach obcych zakupiono okazyjnie.
II — Celem zwiększenia obrotu książek Biblioteka
wypożyczać będzie jednorazowo najwyżej 2 książki na
abonament.

Dla biblioteki na Rakowcu

LITERATURA PIĘKNA.

- 8456 Wiech — Znakiem tego.
 - 8467 Nałkowska Z. — Granica.
 - 8536 — Reymont — Lili.
 - 8545 Samozwaniec — Na ustach grzechu.
 - 8560 Rolland R. — Dusza zaczarowana, cz. III Matka
i syn.
 - 8564 Sinclair U. — Jak kandydowałem na gubernato-
ra Kalifornji.
- Pozatem z księgozbioru żoliborskiego przeniesiono na
Rakowiec 45 tomów beletrystyki.

DZIEŁA TREŚCI NAUKOWEJ.

- 8532 Horrabin — Geograficzne podstawy historii.
- 8305 Radek K. — Rozwój socjalizmu od nauki do
czynu.
- 8326 Daszyński I. — Pamiętniki.
- 8327. Gide K. — Zasady ekonomji społecznej.
- 8328 Gide K. — O kooperatywach spożywczych.
- 8329 Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi
i Zagłębiu.

DLA MŁODZIEŻY.

- 8481 Mazurek — Rosną ludzie.
- 8546 Montgomery — Ania z Zielonego Wzgórza.
- 8547 Montgomery — Ania na Uniwersytecie.
- 8548 Montgomery — Wymarzony dom Ani.

„CZAPKA FRYGIJSKA”

Odrzu na początku działalności nowego klubu na terenie W. S. M. rozgorzała dyskusja. Urodziła się z „fraszki”, a poruszyła poważne zagadnienie sztuki proletariackiej, ogólnoludzkiej, klasowej... Umieszczając dwa, otrzymane na ten temat „już artykuły”, redakcja „Życia W. S. M. wyraża nadzieję, że na łamach na-

szego pisma znajdzie przynajmniej częściowo wyraz również i bezpośrednia twórcza działalność nowego klubu „Szklanych Domów”. Dlatego dajemy obydwu artykułom wspólny tytuł — nazwę klubu. Oby stał się on w „Życiu W. S. M.” stałym i przyjętym przez czytelników gościnnie.

Bynajmniej nie fraszka

W poprzednim numerze „Życia W. S. M.” w odpowiedzi na rymowaną fraszkę J. Goetlinga umieścił artykuł polemiczny ob. A. Gajewski.

Abstrahując od sporu między poetą a rzeźbiarzem, uważam za konieczne pokrótce chociaż sprostować szereg wypowiedzi ob. A. Gajewskiego. „Życie W. S. M.” nie jest coprawda poświęcone teoretycznym rozważaniom o sztuce, ale może dlatego właśnie byłoby źle, gdyby nasi współlokatorzy nieartyści opinię o stanowisku sporej grupy artystów W. S. M-owców urabiali sobie wyłącznie na pełnym błędów artykule ob. A. Gajewskiego. Rzecz jasna, że nie są to błędy ortograficzne, ani stylistyczne.

I. Ob. A. Gajewski twierdzi, że sztuki klasowej nie było i nie będzie, jest to bowiem sprzeczne z elementarnym pojęciem o twórczości artysty.

Pogląd ten byłby słuszny, gdyby można było dowieść niestnienia klas w społeczeństwie. Ponieważ klasy społeczne były i są, ponieważ istnieje walka klasowa, istnieje zatem, jak istniała dotychczas sztuka poszczególnych klas, jako wyrazicielka ich ideologii. Ta zaś sztuka, w ramach której mieści się twórczość przedewszystkiem nieświadomionego klasowo artysty,

jest wyrazicielką etyki, estetyki i polityki klasy rządzącej. Jako znacznie uproszczone przykłady podam sztukę t. zw. cywilizacji klasycznej, renesans, barok.

II. Tezę swą popiera ob. A. Gajewski zdaniem Żeromskiego: „artysta nie może być niewolnikiem jakiejkolwiek klasy”.

Zdanie to, należyte zrozumiane, wyraża panhumanistyczne tęsknoty Żeromskiego, a przetłumaczone z przeczenia na twierdzenie żąda ono, by artysta był przewodnikiem, nauczycielem i wyrazicielem społecznej woli swej klasy, bo jakież innej? Zdanie to nader wyraźnie potwierdza klasowy utylizm (przydatność) sztuki, ubolewając nad nim, trzeba przyznać, niesłusznie. Sam Żeromski bowiem był przeciw wspaniałym artystą, właśnie jako ideolog mieszczańskiego nacjonalizmu, wchłaniającego tradycję szlachecką wraz z zachodnio-europejskim liberalizmem.

III. Obywatel A. Gajewski twierdzi: „istnieje sztuka nie proletariacka, lecz Sowiecka..., Francuska, Niemiecka, Polska i t. p.”

Odpowiedź moja w punkcie I dowodzi istnienia sztuki klasowej wogóle. Aktualnie biorąc, sztuka proletariacka (w Polsce np. reprezentowana prawie wyłącznie przez literaturę) jest wyrazicielką życia społecznego i ideologii proletariatu. Toczy ona od niedawna walkę klasową ze sztuką burżuazyjną o tyle narazie, o ile pozwala na to cenzura, będąca w ręku klasy rządzącej regulatorem twórczości artysty, a nawet elementarnych coram publico pojęć o twórczości artysty.

Zgadzam się, że jest sztuka polska, francuska, niemiecka i t. p., z tą tylko poprawką, że istnieje polska sztuka mieszczańska i proletariacka, że tak samo jest ze sztuką niemiecką i francuską, że istniała polska sztuka szlachecka, francuska sztuka feudalna, niemiecka sztuka kościelna i t. p.

Podobnie bezsporne wydaje mi się, że sztuki sowieckiej ani feudalnej, ani szlacheckiej, ani mieszczańskiej czy religijnej nazwać nie można. To wszystko w sumie i w wyniku przemian historyczno - społecznych jest sztuką ludzkości, ale niema „sztuki wogóle”, sztuki oderwanej od życia społecznego tematyką, ideologią, techniką czy nawet gatunkiem i ceną tworzywa.

IV. Ob. Gajewski twierdzi: „nie polityka, lecz nauka i sztuka urabia człowieka”. Zapewne błąd drukarski, bo ob. Gajewski jest napewno dość obiektywny i kulturalny nato; aby przyznać, że człowieka urabia i polityka i nauka, i sztuka. Tembardziej, że jakże często sąsiadują ze sobą i przenikają się wzajem. Istnieje nie-

PROGRAM DNIA SPÓŁDZIELCZOSCI w Osiedlach W.S.M.

NA ŻOLIBORZU w niedzielę dnia 7 czerwca

o godz. 10 rano capstrzyk orkiestry dętej „Szklanych Domów”;
o godz. 11-ej pochód przez wszystkie kolonie
o godz. 18-ej Akademia.

NA RAKOWCU w sobotę dnia 6 czerwca

o godz. 18-ej Akademia.
W niedzielę, 7.VI o godz. 11-ej poranek artystyczny dla dzieci.

slychanie wiele rzetelnych dzieł sztuki o jasnym politycznym wyrazie i wielkiej naukowej wartości.

V. Powiada ob. A. Gajewski: „zarówno robotnik, jak i kapitalista, patrząc na piękny widok, lub słuchając jakiegoś muzycznego utworu, podlegają jednako- wym wzruszeniom, sztuka więc jest ogólnoludzka”.

Sztuka jest ogólnoludzka, a nawet niezależnie od swej regionalności międzynarodowa, ale nie w tem zrozumieniu.

Poczucie piękna i wiedza estetyczna przeciętnego kapitalisty i przeciętnego robotnika są różne. Przeżywanie wzruszenia estetycznego uwarunkowane jest szeregiem tak odmiennych u obu tych ludzi czynników społecznych, że ten sam bodziec estetyczny rzadko tylko podobne wzruszenia może wywołać. I dobrze, że tak jest. Co innego i inaczej wzrusza kapitalistę, co innego i inaczej — robotnika. Czy całe ich życie, ich wykształcenie, ich atmosfera sztuki, ich polityka wreszcie — to jedno i to samo?

Czego innego żąda kapitalista i robotnik w nauce, w sztuce, w polityce. Oto dlaczego, lapidarnie mówiąc, istnieje sztuka proletariacka i burżuazyjna. Inna rzecz, że z biegiem czasu przyswoi sobie, a niewątpliwie i rozwinięciu proletariacką tę sztukę, jaka istnieje dziś ponad

świadomością wielu artystów przez kapitalistę dla kapitalisty i jakże często przez kapitalistę dla robotnika!

Dlatego klub artystyczny mieszkańców W. S. M. bli- skich proletariacki, mógłby bez szkody dla sztuki ogólnoludzkiej szerzyć sztukę proletariacką pod mniej nawet propagandową nazwą, niż „Czapka Frygijska”.

Dziękując ob. A. Gajewskiemu za życzenia owocnej pracy Klubowi, pod którego odezwą organizacyjną i ja miałem zaszczyt położyć podpis — pragnę zaznaczyć, że krótki mój artykuł uważałem za właściwe napisać do „Życia W. S. M.” z trzech względów:

obywatel A. Gajewski oraz inni czytelnicy dobrej woli, znajdują na marginesie mego sporu z teorią czyszej sztuki kilka słów, jakie mogą stać się punktem wyjścia dla aktywnego zainteresowania się sztuką, spółdzielcom i robotnikom najbliższą,

— bronię nie osoby, a stanowiska ob. J. Goetlinga, który będąc w wojsku i nie otrzymując „Życia W.S.M.”, replikować nie może,

— chciałbym dyskusję na tak żywotne i tak poważne dla artysty tematy podnieść o stopień wyżej ponad „fraszki” i w lekceważącym tonie utrzymane „odpowiedzi”.

Edward Szymański.

O sztukę proletariacką

W „Odpowiedzi” ob. Gajewskiego interesuje mnie zasadnicze jego stanowisko, które sprowadza się do generalnego ataku na założenia ideowe klubu „Czapka Frygijska”. Stanowisko to możnaby ująć w postaci następujących: 1. „Sztuki klasowej nie było i nie będzie, jest to bowiem sprzeczne z elementarnym pojęciem o twórczości artysty”, — który „nie może być niewolnikiem jakiegokolwiek klasy” (Żeromski). To, co jest określane jako sztuka robotnicza, jest tylko tematem, służącym do propagandy. 2. „Istnieje sztuka nieproletariacka, lecz sowiecka, tak jak istnieje sztuka francuska, niemiecka, polska i t. p.”. 3. Zarówno robotnik, jak kapitalista podlegają jednakowym wzruszeniom estetycznym, sztuka jest więc ogólnoludzka”.

Wydać mi się, że tezy te są oparte na szeregu nieporozumień. Należałoby ustalić przedewszystkiem, co ob. Gajewski rozumie przez „sztukę klasową”. Zdaje się, że wyobraża on ją sobie tylko jako narzucanie artyście tematu, który mu w gruncie rzeczy może nawet nie odpowiadać, ale jest mimo to brany jako temat, służący do propagandy ideałów danej klasy społecznej. Jest to oczywiście nieporozumienie. Co bowiem począć, jeśli artysta czerpie szczerze natchnienie właśnie z życia i walki klasy społecznej, z którą się czuje związany? Czy zabronić mu takiej klasowej twórczości? Ależ to byłoby właśnie dla artysty niewolnictwem, przeciwko któremu ob. G. protestuje! Należałoby zabronić wówczas obywatelowi Rouget de l'Isle napisania „Marsyljanki”, to samo uczynić z autorami „Międzynarodówki”, „Czerwonego Sztandaru” i w in. utworów rewolucyjnych. Należałoby wykluczyć poza nawias literatury twórczość M. Gorkiego, A. Struga oraz całej plejady pisarzy i poetów, rozsiadanych po świecie (o ZSRR. chwilowo milczę), Dość wspomnieć takiego H. Barbusse’a — albo rozkwitającą obecnie na glebie amerykańskiej powieść społeczną, lub też naszą „Ojczyznę” W. Wasi-

lewskiej, poezję Broniewskich, Czuchnowskich, Szemplińskich, Szymańskich i w in. Może należałoby również skonfiskować obrazy Goyi, rysunki Grosza i Käthe Kollwitz, rzeźby Meuniera, a może nawet obraz Puvis de Chavannes „Rybaka”, który do tak „klasowych” rozważań natchnął Żeromskiego w cudownym I-yim rozdziale „Ludzi Bezdomnych”? I cóż z tego, że sam Żeromski protestował jakoby przeciw temu, żeby artysta był „niewolnikiem” jakiejś klasy. Czy nie znaczy to tylko, że tkwiło w nim wiele jeszcze pierwiastków szlachetczyzny (to także klasa społeczna!), których przezwyciężyć nie zdołał?

Ob. Gajewski twierdzi, że pojęcie sztuki klasowej, jest sprzeczne z elementarnym pojęciem o twórczości artysty”. Śmiem twierdzić wbrew temu, że przytłaczająca większość utworów artystycznych odzwierciedla w większym lub mniejszym stopniu mentalność klasy społecznej, do której artysta należy, lub z którą czuje się związany ideowo i uczuciowo. Inna rzecz, że wykrycie wpływów klasowych w sztuce nie zawsze jest rzeczą łatwą; przed szablonową bezmyślnością w tej dziedzinie ostrzegał już (w „Kulturze i Życiu”) Stan. Brzozowski.

Uleganie wpływom klasowym ujawnia się nie tylko w postaci tego, co artysta w dziele wyraża, lecz również w tem, co przemilcza. Uciekanie od ponurej i krwawej rzeczywistości społecznej w dziedzinie t. zw. „lan- szafów”, stylizowanej stryjeczyszyny czy sielanek à la Watteau ma swą b. wyraźną wymowę: jest ono milczącym (niezawsze świadomym) opowiedzeniem się artysty po stronie klas panujących. Ob. Gajewski jest najwidoczniej zaciętym przeciwnikiem t. zw. „zamówienia społecznego”, t. j. podsuwania artyście tych tematów (a nawet tych form), które mogą się stać artystycznym odzwierciedleniem pewnych faz walki danej klasy i orężem propagandowym w tej walce (mar: na myśli realizm socjalistyczny w plastyce sowieckiej, literaturę

o piatiletce, symfonię „Kołchozową“ Miaskowskiego). A jednak jeśli ktoś rzeźbi — dajmy na to — głowę popularnego w określonych warstwach społecznych generała czy marszałka, czy nie jest to wypełnieniem (może nieświadomem?) takiego samego zamówienia społecznego, tylko po drugiej strony barykady?

„Istnieje sztuka nie proletariańska, lecz sowiecka, tak jak istnieje sztuka francuska, niemiecka, polska itp.“ (z teza ob. G.).

Traktowanie sztuki sowieckiej jako sztuki jednego narodu jest niewątpliwie błędem rzeczowym. Sztuka ZSRR. — to dzieło kilkudziesięciu co najmniej różnych narodowości. Tem, co ją zespala, nie jest więc kulturalno - narodowa ani państwowa, lecz motyw budownictwa socjalistycznego, odpowiadający wiadomej fazie walki dla mas robotniczo-chłopskich o społeczeństwo bezklasowe. Toteż stawianie w jednej płaszczyźnie sztuki sowieckiej z sztuką Niemiec, czy Francji, reprezentującą naogół jeden element narodowy, a różne elementy klasowe — nie wytrzymuje krytyki. Czy powieść Polaka sowieckiego B. Jasińskiego „Człowiek zmienia skórę“ zaliczy ob. Gajewski do sztuki polskiej — czy sowieckiej? Jest rzeczą oczywistą, że jest ona i polska i sowiecka, t. j. proletariańska, tak samo jak istnieje polska sztuka mieszczańska czy szlachecka, a nie może być sowieckiej sztuki mieszczańskiej. Możemy sobie doskonale wyobrazić, że i w innych państwach powstanie ustrój na wzór ZSRR. Mamy już takie przykłady w państwach ościennych ZSRR., Mongolji, częściowo w Chinach. Czy sztuka tych państw straci swój charakter narodowy i stanie się „narodowości sowieckiej“? Oczywiście nie! Wyeliminowane z niej natomiast zostaną elementy feudalne czy burżuazyjne, przewagę decydującą zdobędą elementy proletariańskie, tak samo, jak to już jest w ZSRR.

„Zarówno robotnik, jak kapitalista, patrząc na piękny widok lub słuchając jakiegoś muzycznego utworu, podlegają jednakowym wzruszeniom, sztuka jest więc ogólnoludzka“. (z teza ob. G. — cytata dosłowna z „Odpowiedzi“).

Niejasny zwrot „sztuka jest więc ogólnoludzka“ należy prawdopodobnie rozumieć w ten sposób, że wszyscy ludzie odczuwają jednakowo doznania estetyczne wobec określonych dzieł artystycznych; na jakość tych doznań nie ma wpływu ani ich przynależność klasowa, ani też

przynależność klasowa (czy też rozszereżenia) twórcy danego dzieła. Pogląd ten jest zapewne odzwierciedleniem szerszego stanowiska, że mianowicie istnieją obiektywne i stałe sprawdziany piękna, pozaklasowe i pozaprzedmiotowe — w granicach ludzkości. O ile mi wiadomo, zagadnienie ostatnie — obiektywizmu lub też relatywizmu estetycznego — stanowi temat dyskusji w estetyce, ciągnącej się od b. wielu lat. Nie będę próbował rozwiązywać go na własną rękę.

Jeśli chodzi o owego „robotnika i kapitalistę“ to wątpliwe, czy podlegają „jednakowym wzruszeniom“, czytając np. „Pawie pióra“ L. Kruczkowskiego albo „Pieśń Cierpienia“ A. Smeadley (powieść o Czerwonych Chinach); co się zaś dotyczy bardziej bezpłciowych „pięknych widoków“, czy melodji, to może się zdarzyć, że nie każdy będzie je chciał oglądać i mógł odczuwać, gdy umysł jego zaprzęgnięty jest obrazem zmagania życia codziennego. Rzecz w tem, że ob. G. żadną miarą dostrzec tego nie chce, iż rozwój zainteresowań estetycznych wśród mas pracujących kojarzy się z ich zainteresowaniami społecznymi, klasowymi; że część artystów należy również do mas pracujących i jest związana z walką klasy robotniczej; że sztuki nie można oderwać od człowieka i jego walki w przyrodzie i społeczeństwie; że na doznania estetyczne „zarówno robotnika, jak kapitalistę“, wpływają nie tylko czynniki czysto estetyczne, ale i społeczne; że sztuka jest m. in. częścią ogólnego frontu mas pracujących, a jest też w tej lub innej postaci używana przez front reakcji, choćby w postaci hasła „sztuka dla sztuki“ czy rzeźbienia względnie malowania i opisywania różnych „zbawców ojczyzny“ i sielanek.

Na tem kończę. Cieszę się bardzo, że zorganizowanie Klubu Art. „Czapka Frygijska“ wywołało zaraz u jego kolebki tak ożywioną wymianę zdań. Jest to dowodem jego żywotności. W imieniu Klubu dziękuję ob. Gajewskiemu za życzenia owocnej pracy. Uważając wszelką rzeczową opozycję za czynnik twórczy, byłibyśmy b. radzi, gdyby ob. Gajewski zechciał współpracować z nami (dyskusje klubowe, krytyka wystaw, pokazów, odczytów i t. p.). Odnosimy się z całym szacunkiem i lojalnością do stanowiska ob. G., aczkolwiek go nie podziwiamy. Jesteśmy przekonani, że będziemy się mogli zawsze porozumieć w sposób poważny i rzeczowy.

Stefan Purman.

Uwagi o wystawie

Ponieważ przy porodzie najmłodszego naszego dziecka, t. j. „Czapki Frygijskiej“, powstał huczek na naszym terenie o sztukę czystą czy proletariańską, postanowiłem więc zwiedzić wystawę w Gospodzie. Aczkolwiek jestem profanem w sztuce, mimo to nastęrczyły mi się następujące uwagi:

1) znam dobrze robotników, lecz nie zdarzyło mi się napotkać ani tej wielkości rąk, ani takich bicepsów chyba u zawodowych bokserów. Rzuca się to w oczy przy pierwszym spojrzeniu.

2) Fotomontaże Bermiana zarówno ze względu na myśl przewodnią, jak i treść nadają się do większych lokali, t. j. zbiorowych, jak dzielnice, związki zawodowe i t. p.

3) Rysunki tuszem Gedy, jak „Bezrobotni“ i „Przedmieście“ nadają się do izb robotniczych, gdzie mogłyby wyrugować ohydne bohomy. To samo możnaby powiedzieć o akwareli Hermana „Architektura“.

Nie wiem tylko czy ceny byłyby przystępne dla robotników. Sądę jednak, że na to jest rada: odbijać większą ilość egzemplarzy jako drzeworyty, a wówczas cena nie powinna przekraczać 3 zł., rozumie się bez ram.

O olejnych obrazach nie chcę pisać, uznając się zgóry za niekompetentnego.

H. W.

Chleb dla biednych



Nędza bezrobotnych jest straszną. Nędza z bezrobocia powstała jest okrutną, miliony ludzi bez pracy i chleba. Nędza jest matką żebractwa i zbrodni; przedmieścia, osiedla biedoty podmiejskiej są zbiorowiskami tych wydziedziczonych, Żolibórz „odrutowana okolica” — ma swoje zbiorowiska ubogich, są to: „baraki”, a na północy — Marymont. To też mieszkańcy pięknych willi, a także mieszkańcy W. S. M., są często nawiedzani przez biedne dzieci, które zbiedzone i obdar-

te chodzą od drzwi do drzwi, sztukają czy dzwonią i proszą „o kawałek chleba”. A znowu niektórzy ludzie, ci, co jeszcze mają chleb, ułamki tego chleba wyrzucają do cuchnących śmietników, skąd te ułamki biedota dostaje i skrzętnie zabiera. „Pewnie to nie higienicznie”, niestety, głód także nie jest „higieniczny”. Tak było dotąd i tak jest wszędzie. Aż oto wczoraj przechodząc do bramy 1 kolonii W. S. M. zobaczyłem umieszczoną na parkanie szaro pomalowaną skrzynkę z pokrywą na zawiasach, a na frontowej ścianie tej skrzynki napis: „Chleb dla biednych”. Skrzynkę tę wymyślił i zastosował dozorca I kolonii W. S. M. — Jakób Bajurski. Dziś rano zajrzałem do owej skrzynki, a w niej już zobaczyłem sporo chleba, który zamiast do cuchnących śmietników do tej nowopowstałej zbiornicy włożono. Pod skrzynką t. dozorca zrobił ławkę, z której dziecko dostanie się do skrzynki: weźmie sobie chleb. Ha! toż to także wynalazek, ubogie dzieci nie będą biegały od mieszkania do mieszkania, chleb znajdą w skrzynce przy bramie. „Potrzeba jest matką wynalazków”. A t. dozorca I kolonii, Jakób Bajurski, jest wynalazcą skrzynki na chleb dla ubogich.

Tomasz Nocznicki.

Konkurs oszczędzania opakowania

Względy higieniczne przemawiają za koniecznością właściwego opakowywania towarów w sklepach. Łatwo tu jest jednak o nieracjonalną przesadę, która ma jakoby dowodzić sprawności i elegancji obsługi sklepów. — W naszej Spółdzielni nie powinno być miejsca na rzeczy nieracjonalne, które niepotrzebnie zwiększają koszty handlowe, stwarzając nieprodukcyjne wydatki. Do tego właśnie prowadzi przesadne opakowywanie towarów, choć tego nie wymagają względy higieniczne. Należałoby sobie ustalić w tym względzie zdrowe zasady postępowania. — Spółdzielnia nasza wydaje rocznie na koszty opakowania około 3000 zł. Bez przesady można twierdzić, że przynajmniej połowę tego wydatku można by zaoszczędzić przy współdziałaniu wszystkich członków. — Przedewszystkiem więc należy wyzbyć się fałszywego wstydu, że z estetycznym i czystym koszyczkiem nie wypada pójść po zakupy do własnej Spółdzielni. Wstyd ten jest tembardziej nieuzasadniony, że mieszkamy wszak w osiedlach pracowniczych. Odwrotnie chodzenie po zakupy z koszyczkiem uważane być winno w naszych warunkach za dowód gospodarności i demokratyzmu. Idąc po tej linii, członkinie komitetów sklepowych postanowiły zapoczątkować tę akcję przez używanie przy zakupach w sklepach Gospody koszyków według wzoru specjalnie wypracowanego przez komitety i przez stosowanie w praktyce za-

sad oszczędzania opakowania. Wypracowany typ koszyczka (woreczek) ma łączyć w sobie cechy praktyczności i tanioci z estetyką. Koszyczki takie niebawem zostaną wprowadzone do sprzedaży w sklepach Gospody. Ponadto sklepy zostaną zaopatrzone w dzbanuszki do śmietany lub t. p. Dzbanuszki te będą sprzedawane albo wydawane po złożeniu zastawu.

Po przywróceniu prawa obywatelstwa koszyczkowi, inne środki, zmierzające do zaoszczędzenia na opakowaniu, dadzą się łatwo zastosować.

Jeżeli chodzi np. o warzywa to, aby uniknąć zabrudzenia niemniej koszyczka, należy przynosić ze sobą torby, które pozostają w domu bez użytku po przełożeniu do innych naczyń towarów sypkich (cukier, kasza, groch i t. p.). Jaja można układać bezpośrednio w koszyczku względnie po włożeniu ich do torebki używanej. — Przy stosowaniu takich zasad zbędem będzie specjalne opakowywanie niektórych artykułów, a wskazanem będzie raczej utrzymywanie koszyczka w czystości. — Oczywiście, nie wykluczy to konieczności opakowywania i owijania towarów, bo będą wszak wypadki, kiedy trudno przyjąć z koszyczkiem, gdyż zakupy czyni się przy okazji. — Ażeby zachęcić nasze gospodynie do tej ze wszechmiar godnej propagowania akcji, Zarząd Spółdzielni będzie przyznawał osobom stosującym się do tych zasad specjalne premje.

Stowarzyszenie Żoliborzan

Dnia 19 maja odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia. Treściowe sprawozdanie drukowane i wygłoszone referaty scharakteryzowały prace Zarządu, które, trzeba to stwierdzić, stały na właściwym poziomie: inicjatywa St-nia dotyczyła wszystkich najżywo-niejszych interesów naszej dzielnicy. W dyskusji podnoszo-

no sprawę podpisu bezpartyjnego St-nia pod odezwą wyborczą do Sejmu, na co otrzymano wyjaśnienie, że Zarząd odezwy tej nie podpisywał.

Po obszernej dyskusji sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a następnie uchwalono bądź jako rezolucję, bądź jako dezyderaty nast. wnioski:

1. Walne Zebranie Stowarzyszenia Żoliborzan stwierdza, że działalność Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej na terenie Żoliborza—Marymontu prowadzona jest w zbyt szczupłych rozmiarach, przyczem lokale tej instytucji nie odpowiadają potrzebom.

Walne Zebranie wzywa Zarząd do energicznych starań o wybudowanie gmachu Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej oraz o rozszerzenie jego działalności.

Nie przesądzając miejsca, w którym Ośrodek winien powstać, Walne Zebranie wskazuje na bardzo odpowiedni pod tym względem teren przy ul. Sierpeckiej niewprost ul. Krechowieckiej, gdzie mogłoby powstać jednocześnie większy Ogródek Jordanowski.

2. Walne Zebranie zwraca się do Zarządu Miasta o gruntowną rewizję zasad obliczania kosztów za sprzątanie ulic. Nie jest bowiem słuszne pobieranie opłaty od ilości metrów sprzątanej ulicy, gdyż w ten sposób wielopiętrowe domy w dzielnicach o zwartym zabudowaniu są wybitnie uprzywilejowane w stosunku do domów niskich, położonych przy szerokich ulicach; w rezultacie koszty sprzątania ulic przed domami w naszej dzielnicy są nieproporcjonalnie wysokie.

3. Walne Zebranie popiera dezyderat Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w sprawie zwolnienia jej od opłat kanałowych za wodę z własnej studni, używaną wyłącznie do pralni, kąpieliska, ogrodów i utrzymania na ulicach zieleni. Działalność W. S. M. w tym zakresie jest faktycznie prowadzona w zastępstwie miasta, ograniczenie której byłoby ze szkodą dla całej dzielnicy.

4. Warunki naturalne naszego wybrzeża zezwalają na urządzenie pierwszorzędnych Ośrodków Sportów Wodnych, obejmującego przystań, pływalnię, plażę i t. d. Ośrodek miałby ogromne znaczenie dla mieszkańców

dzielnicy i mógłby stać się miejscem pokazowym stolicy.

Dlatego też Walne Zebranie zwraca się do Zarządu o energiczne starania w kierunku zrealizowania budowy Ośrodków Sportów Wodnych.

5. Walne Zebranie apeluje do Zarządu, by przeprowadził energiczną akcję o zniesienie koncesjonowania czyszczenia kominów, gdyż system ten obciąża nadmiernie koszty administracji domów i nie jest gospodarczo uzasadniony.

Walne Zebranie zwraca uwagę, że koncesjonowani kominiarze mogliby być zastąpieni przez spółdzielnię pracy kominiarskiej.

Ponadto wezwano Zarząd by przyczynił się do urządzenia terenu sportowego R. K. S. Marymont, budowy publicznego kąpieliska, oraz połączenia lokalu St-nia z lokalem Banku „Społem“.

Do Zarządu wybrani zostali ob. ob.: Garbusiński, Heczko, Henisz, Inlender, Janota, Januszewski, Niezgodą, Żuławska, Lówowa, Strzelecki, Zbrożyna, Gruszka, Nowicki M., a na zastępców ob. ob.: Grzesiewiczówna, Nowicki K., Chmielewska Z. i Sekunda.

Na delegatów Wal. Zgrom. Zw. Stowarzyszeń Wiel. Warszawy powołano ob. ob.: Strzelecki, Zbrożyna, Tolwiński, Henisz, Żuławska, Heczko, Janota, Inlender i Zwierowicz.

Do Sądu St-nia wybrano ob. ob.: Okoniewski, Dąbrowski, Giełżyński, Wróbel, Nocznicki i Próchnik.

Komisja Rewizyjna składać się będzie z ob. ob.: Rukgaber, Wojtowicz Pilarz, Grossek i Czachyra, oraz zastępców: Domosławski, Duda-Dziewierz, Żakowski i Gniazdowski. Podkreśleni są członkami W. S. M.

KRONIKA

W. S. M.

■ Walne Zgromadzenie Delegatów.

18 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów W. S. M., poświęcone budżetowi na rok bieżący. W zebraniu wzięło udział 42 delegatów, 6 członków Rady Nadzorczej i Zarząd Spółdzielni oraz przedstawiciele Samorządu Lokatorskiego. Poza uchwałą w sprawie budżetu, podaną w kwietniowym numerze „Życia W. S. M.“ powzięto następujące uchwały i dezyderaty

„Celem zwiększenia frekwencji i obrotów w kąpielisku i ośrodku ogrodniczym, Walne Zebranie Delegatów zaleca Zarządowi, aby zainteresował mieszkańców Żoliborza działalnością tych placówek przy pomocy szerokiej reklamy i wywieszenia szyldów w odpowiednich miejscach“.

„Walne Zebranie Delegatów zwraca się do zarządu, by rozpatrzył sprawę wcześniejszego funkcjonowania kąpieliska w dni przedświąteczne, a to w celu dania możliwości korzystania z kąpeli tym lokatorom, którzy wcześniej wracają z pracy, lub mają wolny dzień“.

„Celem zacieśnienia więzów i poinformowania członków klasowych związków zawodowych o naszej Spółdzielni i instytucjach, działających na jej terenie, Wal-

ne Zebranie Delegatów zgłasza dezyderat, aby Władze Spółdzielni zwróciły się do Warszawskiej Rady Klasowych Związków o organizowanie wycieczek członków związków, wchodzących w jej skład, do Osiedli W.S.M.“.

„Walne Zebranie Delegatów wzywa Zarząd do ostatecznego opracowania nowego regulaminu odnawiania mieszkań do 1 lipca r. b. na zasadzie wytycznych, wskazanych przez połączone komisje gospodarcze Rady i Samorządu z dn. 24 września ub. r.“.

„Walne Zgromadzenie Delegatów zgłasza pod adresem Funduszu Społeczno-Wychowawczego dezyderat przeznaczenia z części żelaznej Funduszu odpowiedniej kwoty, na budowę przez Stow. „Szklane Domy“ pływającej przystani wodnej na Wiśle.

Zgromadzenie stwierdza, że tego rodzaju przystań umożliwi szerokim rzeszom mieszkańców, którym warunki nie pozwalają na dalszy wyjazd w czasie wakacyjnym, wykorzystanie Wisły dla celów sportowych, dla nauki pływania, plażowania i t. p.“.

■ Projekt nowych domów na Rakowcu.

Komisja Gospodarcza Rady Nadzorczej W. S. M. odbyła w dniu 24 kwietnia specjalne posiedzenie, poświęcone szczegółowemu omówieniu projektu domów miesz-

kalnych 3-ciej serji na Rakowcu oraz części społecznej. W posiedzeniu wzięli udział również członkowie Zarządu oraz architekci Helena i Szymon Syrkusowie.

2 maja odbyła się w tej samej sprawie konferencja z przedstawicielami Społ. Przed. Bud., z udziałem architektów, inż. Hempla (konstruktora), dr. A. Landy, E. Freyda oraz administratora Osiedla. Omówiono szczegóły konstrukcji domów, oraz rozplanowania lokali w części społecznej.

■ Rada Nadzorcza W. S. M.

12 maja odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni, na którym zatwierdzono na wniosek Komisji Rewizyjnej zamknięcie rachunkowe za rok 1935, ustalono termin i porządek obrad Sprawozdawczego Zgromadzenia Walnego Delegatów. Rada przyjęła również do wiadomości sprawozdanie Zarządu z działalności w I kwartale b. r. i omówiła postulaty pod adresem Stowarzyszenia Żoliborzan.

■ Dzielnica dodatkowa.

Na zebraniu dodatkowej Dzielnicy Wyborczej wybrani zostali: A. Zdanowski, A. B. Dobrowolski, S. Ossowski, S. Purman, A. Müller, M. Waczkowska, R. Froehlich, J. Białkowski, W. Marjański, J. Kornacki, S. Dąbrowski, W. Jędrzejewski i K. Zajęc.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Odżeleźniacz i zmiękcacz.

Administracja przystąpiła do zainstalowania specjalnych aparatów do odżeleźniania i zmiękczenia wody. W drugiej połowie może nastąpić wykończenie montażu i puszczenie w ruch instalacji. — Aparaty mają dać wodę zupełnie wolną od żelaza, a ponadto pozbawić t. zw. „twardości“, woda będzie nawet bardziej miękka od deszczowej. Takie zmiękczenie wody pozwoli piorącym na znaczne redukowanie ilości mydła potrzebnego do prania. Montaż instalacji przeprowadza nasz Warsztat Mechaniczny.

■ Pralnia.

Pralnia była czynna w kwietniu 13 dni, przeprano bielizny 5318½ kg. (w marcu 5959½ kg). Średnio dziennie przepierano 409 kg. Lokatorki przepierały średnio 2,3 kg. na godzinę, praczki Pierwszej Pralni Spółdzielczej — 2,7 kg. na godzinę. Piorących w kwietniu 288 osób (w marcu 335).

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w kwietniu było czynne 22 dni (w marcu 22 dni). Korzystało z kąpieliska 1367 osób, w tym z wanien 608, a z natrysków 820 osób. W marcu korzystało z kąpieliska 1235 osób z czego 594 z wanien i 641 z natrysków.

Osiedle na Rakowcu

■ Oczyszczenie hydroforów.

Firma instalacyjna oczyściła hydrofory. Okazało się, że nie zostały one zamulone, skąd wniosek, że przy-

czyna mętnienia wody leży gdzieś indziej. Musimy ją odnaleźć.

■ Ogródki działkowe.

Ogrodzenie i urządzenie ogródków działkowych przeprowadzono b. sprawnie. Działki zostały rozlosowane między członków Koła. Nie wydzierżawiono 5 działek, na które mogą się zgłaszać chętni.

Działkowicze zbudowali studnię z kregów, dostarczonych przez W. S. M.

■ Ogrodzenia i dziedzińce.

Osiedle Rakowieckie zostało już ogrodzone ładnym parkanem siatkowym. Na dziedzińcach porobiono ścieżki leszowe, posadzono krzewy i kwiaty, posiano trawę. Jedynie plac, wydzierżawiony od Agrilu, przeznaczony na boiska i miejsca zabaw jest jeszcze nieukończony. Projekt mamy na ukończeniu, a wykonanie go, zgodnie z uchwałą Samorządu Mieszkańców, zrealizowane będzie ochotniczą pracą młodzieży.

Kwietniki i trawniki oddane zostały pod opiekę ogółu lokatorów.

■ II Ośrodek Zdrowia na Rakowcu.

Kierownictwo II Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Opaczewska) zwiedziło Osiedle Rakowieckie W. S. M. Samorząd nawiązał z Ośrodkiem kontakt i ustalono zasady współpracy.

Samorząd Mieszkańców wybrał 46 Opiekunów społecznych.

■ Komisja Biblioteczna.

Celem usprawnienia działalności Biblioteki „Szkłanych Domów“ na Rakowcu powołana została specjalna Komisja w następującym składzie: Przewod. Grodzicki, Sekretarz Zurad, członkowie: Podkański, Duchńska, Mańkowska, Wydrych, Klejn, Gąsiewski, Mandowski i Przybytek. Komisja wzięła się b. energicznie do pracy reorganizując dyżury w bibliotece i czytelnicy czasopism i dzieląc pomiędzy siebie funkcje doгляdu pracy tych, placówek, które winny stać się warsztatem samokształcenia.

Stow. „Szkłane Domy“

■ Rezygnacja ob. T. Michalskiego.

Motywuując przewlekłą chorobę ob. T. Michalski złożył rezygnację z mandatu członka zarządu i wszystkich czynności w komisjach.

■ Gawędy, Tańce i Pieśni Ludowe.

W dniu 25 maja odbył się wieczór Gawęd, Tańca i Pieśni Ludowych w wykonaniu ob. ob. Zachemskich i „Wiejskiej“ (złożonej z miejscowych artystów, ale ożywionej podhalańskim animuszem) Kapeli.

Żywą i barwną prelekcję, ilustrowaną licznymi wstawkami artystycznymi, wygłosił (a miejscami odśpiewał) prof. Tad. Mayzner.

■ **Lokal Zespołów Młodzieży.**

Ostatecznie wykończony nowy lokal Zespołów Młodzieży (na II-em piętrze siedziby „Szkłanych Domów”) przekazany został Zespołom w dn. 16.V. Przemówił przedstawiciel Wydziału dla Spraw Młodzieży, przedstawiciel Zespołów, poczem nastąpiły... lody, śpiewy i tańce.

■ **Klub „Czapka Frygijska“.**

W dniu 4 maja otwarta została wystawa, zorganizowana przez Klub Artystów „Czapka Frygijska“ dla zaznajomienia mieszkańców Osiedla W. S. M. z usiłowaniami artystów, pragnących odpowiedzieć potrzebom kulturalnym mas pracujących. Wystawa gromadzi prace grupy plastyków, których założenia dają się ująć w następujących punktach:

1. Grupa pragnie dać plastyczny wyraz ideałom i dążeniom świata pracy.
2. Grupa przeciwstawia się hasłom „sztuka dla sztuki“, oraz usiłowaniom reakcji podporządkowania sztuki dla swoich celów.
3. Grupa wysuwa postulat sztuki tematycznej.
4. Grupa pragnie, z punktu widzenia świata pracy, dać plastyczną charakterystykę całej współczesnej rzeczywistości.
5. Grupa uznaje konieczność dążenia do jaknajszerszej pojętego idealizmu. Technikę plastyczną podporządkowuje tematowi.

Wystawa mieści się w lokalu „Gospody Spółdzielczej“ i skupia prace następujących artystów: Bartoszek, Berman, Bobowski, Gede, Hanft, Herman, Perel, Szerer, Tynowicki.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

■ **Wystawa RTPD.**

Wystawa całokształtu działalności RTPD, trwająca od 19 do 26 kwietnia odwiedzana była nader licznie. W czasie wystawy odbyły się 4-y pokazy zajęć z zakresu wychowania fizycznego i artystycznego. Sala szkolna nie pomieściła tłumnie przybywającej publiczności.

Ogółem zwiedziło wystawę 3000 osób, w tem wiele wycieczek szkół, zakładów kształcenia nauczycieli z Warszawy i prowincji oraz wielu działaczy społecznych i przedstawicieli świata nauki.

■ **Poranek Artystyczny.**

Dnia 17 maja Opieka Szkolna urządziła poranek dla dzieci. W programie było widowisko kukielkowe i recytacje p. Aliny Grelichowskiej. Impreza b. się udała i licznie zebrana młodociana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

Gospoda Spółdzielcza

■ **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków.**

W dniu 25 kwietnia odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków. Najważniejszą sprawą, jaka się znalazła na porządku obrad było zaciągnięcie po-

życzki na zasilenie środków obrotowych Spółdzielni. Sprawa ta nie mogła być załatwiona na dorocznym Walnym Zgromadzeniu ze względu na brak czasu. Porządek obrad nadzwyczajnego Zgromadzenia obejmował pozatem uchwalenie regulaminów Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej oraz wybór komitetów sklepowych. Przy znacznej frekwencji (94 osoby) toczyła się poważna i wyczerpująca dyskusja, świadcząca nie tylko o życzliwości zebranych względem Spółdzielni, ale i o ich znacznym uspołecznieniu. W wyniku dyskusji, która dokładnie wyświeśliła zarówno znaczenie pożyczki, jak i odpowiedzialność członków za to zobowiązanie, jednomyślnie uchwalono dodatkową odpowiedzialność za spłatę tej pożyczki do wysokości zadeklarowanych udziałów. Do świadomej i jednomyślnej uchwały zebranych przyczynił się niewątpliwie m. in. fakt, że Spółdzielnia coraz bardziej konsoliduje się, a dopływ nowych środków obrotowych może wydatnie przyczynić się do tem szybszego jej rozwoju.

Skład komitetów sklepowych, ustalony w porozumieniu z Kołem Czynnych Kooperatystek, zatwierdzono, upoważniając Radę Nadzorczą do uzupełnienia w miarę potrzeby nowymi osobami.

■ **Wyniki działalności w I kwartale r. 1936.**

Liczba członków wzrosła o 100 osób do liczby 608 (obecnie 660). Fundusze własne Spółdzielni wzrosły o 750 złotych. Osiągnięte obroty przy 9 agendach wyrażają się sumą zł. 188.500 (w I kwartale roku 1935 przy 8 agendach zł. 174.800). Spadek obrotów w porównaniu z rokiem 1935 wykazują w I kol. (2%), sklep w IV kol. (12%), sklep opałowy (16%), jątka (2,7%) i dostawy domowe (22,4%). Wzrost obrotów — wykazują: sklep w II kol. (7,5%), sklep w VII kol. (5%) i jadalnia (13,5%). — Czysta nadwyżka za I kwartał 1936 r. wynosiła zł. 2130.

■ **Jątka.**

Zgodnie z opinią, wyrażoną na dorocznym Walnym Zgromadzeniu członków, aby nie obciążać Gospody prowadzeniem agend, które mogą ją narażać na straty, Zarząd Gospody postanowił zamknąć jatkę. — Zarząd zdawał sobie jasno sprawę z tego, że naraża w ten sposób mieszkańców Osiedla na niewygodę, lecz po dokładnem zbadaniu możliwości na najbliższą przyszłość i opierając się na wynikach roku 1935, musiał taką decyzję powziąć. — Nie przesądza to oczywiście całkowicie sprawy istnienia jatki w przyszłości. Czynnione są już obecnie pewne starania o zorganizowanie jatki na nowych zasadach, możliwie najbardziej zbliżonych do naszych form organizacyjnych.

LEKCJI udzielam w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, fizyka. III kol. m. 70.

**BIELIŹNIARKA
ST. SOBCZAK**

VIII kolonja, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. m. 140
przyjmuje do szycia bieleżnię: damską, męską (na miarę), dziecienną, poscielową, szlafroki, pyjamy, oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową i hafty ręczne

Robota pierwszorzędną.

K O M U N I K A T Y

Osiedle na Żoliborzu

● Reorganizacja Administracji Osiedla żoliborskiego.

Antoni Duda-Dziewierz objął z dniem 2 maja b. r. administrację Osiedla na Kole, wykańczanego przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Eksploatację nowych domów prowadzić będzie T. O. R. we własnym zarządzie. Będą to mieszkania półtoranizbowe, bardzo podobne do mieszkań naszych na Rakowcu. A będzie ich ponad 1000.

W. S. M. starała się daremnie o wzięcie na siebie prowadzenia tego Osiedla. Pewną pociechą jest, że administrację objął tow. Dziewierz, który niewątpliwie wszystko, co jest dodatniego w W. S. M. i swoje długoletnie doświadczenie przeniesie na Koło, by stworzyć tam nowy ośrodek, dobrze administrowany, tętniący życiem społecznym.

Musimy zaznaczyć, że tow. Dziewierz nie porzucił pracy w W. S. M. dla poprawienia swych warunków materialnych. Przeciwnie — uposażenie jego będzie nawet niższe. Zrobił to w porozumieniu z Zarządem Spółdzielni.

Administracja Osiedla Żoliborskiego została zreorganizowana. Na czele poszczególnych działów pracy administracji stoją referenci, którzy opanowali w zupełności zakres swoich obowiązków, i podlegać będą bezpośrednio przewodniczącemu Zarządu, czuwającemu nad gospodarką eksploatacyjną W. S. M.

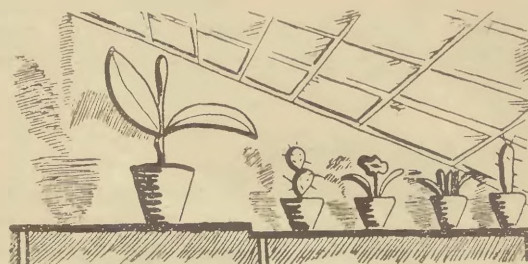
Wszystkie funkcje administratora zostały podzielone między poszczególnych referentów, którzy też odpowiadają bezpośrednio przed Zarządem za powierzone im działy pracy.

Sprawy mieszkaniowo-lokatorskie, czystości i porządku podlegają K. Olszewskiemu, za wszelkie instalacje poza elektrycznymi, podlegającymi inż. J. Goutowi, odpowiada J. Dąbrowski, remonty i konserwacje w całym Osiedlu prowadzi H. Zmorzyński, wreszcie — ogród i dziedzińce należą do kompetencji E. Grzesiewiczówny.

Opieka nad lokatorami przechodzi obecnie całkowicie do „Szklanych Domów”. Administracja W. S. M. domagać się będzie od lokatora, bez wchodzenia w szczególne okoliczności, wypełnienia obowiązków wobec W. S. M. Natomiast pomoc, przewidzianą regulaminami, lokator będzie mógł otrzymać w „Szklanych Domach”. W trzymiesięcznym okresie przejściowym A. Dziewierz czuwa jeszcze nad realizacją nowej organizacji pracy, roztaczając specjalną opiekę nad najsłabszymi punktami poszczególnych działów Administracji Osiedla.

● Warsztat Mechaniczny.

Zwracając się w kantorku remontowym o montera, należy podać godziny, w których można zastać lokatora w domu; oczywiście nie można robić zawodu. Warsztat wykonywa wszystkie roboty od godz. 7.30 do 16, a w soboty do 14-ej.



● Ośrodek Ogrodniczy W. S. M.

Zawiadamia, że posiada duży wybór roślin do dekoracji balkonów i okien oraz flancy do obsadzania rabat i klombów w ogrodach. Są to pelargonie, petunie, astry, lwie paszcze, lobelje, floksy i inne.

Kwiaty cięte jak np. maczki, irysy, łubin ozdobny, laki i wiele innych można nabyć w Ośrodku po bardzo niskich cenach; niewiele kosztują ładne i duże wiązanki.

Dochody w miesiącu marcu ze sprzedaży kwiatów wyniosły 1205 zł., w kwietniu 1429 zł.

W kwietniu sprzedano: 129 doniczek tulipanów, 221 doniczek hiacyntów, 60 doniczek żonkili, 147 doniczek primul, 20 doniczek cinerarij, 1287 sztuk bratków, 250 sztuk stokrotek, 85 sztuk gwoździków holend., 185 sztuk doniczek, 135 przesadzania kwiatów, 84 garnce ziemi.

● Dekorujmy okna i balkony.

Druga połowa maja jest najodpowiedniejszą porą dekorowania okien i balkonów. Minęła już obawa nocnych przymrozków, można więc śmiało przystąpić do tej czynności.

Po ustawieniu korytek, napełniamy je ziemią. Skoro ziemię zmieniamy całkowicie lub częściowo, wzruszamy i podlewamy. Teraz przystępujemy do wyboru roślin. Najlepsze będą te, które dadzą nam dekorację do późnej jesieni.

Najpraktyczniejsze są pelargonie i petunie, aczkolwiek są nieco droższe, ale za to inna roślina nie da nam takiego bogactwa kwiecia aż do mrozów.

Możecie też ozdabiać okna roślinami z bardzo wdzięcznym kwiatem jak np. nasturcje, a z pnących, groszek pachnący, fasola turecka, powój, których bujna zieleń, a następnie barwne kwiaty dają miłe wrażenie, — nie są one jednak tak długotrwałe, jak pelargonie i petunie.

Przy sadzeniu należy uważać na bryłę korzeniową, jeżeli rośliny były uprzednio w doniczce, wystarczy z niej wybić i całość włożyć w ziemię i mocno obcisnąć. Jeżeli są to flance wyjęte bezpośrednio z ziemi, trzeba tak radzić, aby korzenie się nie zawijały, gdyż roślina od tego cierpi, a często ginie. Bezpośrednio po posadzeniu podlewamy. Przy wysiewaniu należy pamiętać o głębokości siewu: ogólnie można powiedzieć, że każde nasienie powinno być przykryte warstwą ziemi trzy razy grubszą od ziarna.

● **Rowerzystom nie wolno jeździć po dziedzińcach.**

Mimo wielokrotnego zwracania uwagi na niedopuszczalność jeżdżenia na rowerze po dziedzińcach przestępstwo to bezustannie się powtarza.

Dlatego też dozorczy otrzymali polecenie meldowania Administracji nazwisk osób, jeżdżących po podwórzach. Członkowie, których domownicy przekraczają obowiązujące przepisy, będą pociągani do odpowiedzialności przed Komisją Dyscyplinarną.

● **Centralne ogrzewanie.**

Warsztat mechaniczny przystąpił do normalnych remontów instalacji i urządzeń centralnego ogrzewania. W ciągu mies. maja nastąpi wykończenie i uzupełnienie rączek i kranów centralnego ogrzewania.

Ponieważ po doprowadzeniu do porządku wszystkich kranów, lokatorzy będą odpowiadać osobiście za braki w instalacji mieszkaniowej (brak rączek, śrubek, tarcz, kółek i t. p.), należy przeto przejrzeć krany ogrzewaniowe i do czerwca b. r. zgłosić wszelkie zauważone braki, gdyż po tym terminie, poprawki będą uskuteczniane na koszt lokatorów.

Osiedle na Rakowcu

● **Godziny urzędowania.**

Biuro Osiedla Rakowieckiego otwarte jest w dnie powszednie od godz. 8 do 10 rano i od godz. 17 do 19 po poł.

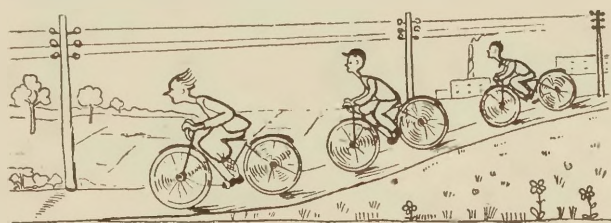
We wtorki, czwartki i soboty od 9-go do końca każdego miesiąca biuro po południu jest nieczynne.

Wzywamy wszystkich mieszkańców, by załatwiali sprawy w biurze wyłącznie w wyżej podanym czasie.

● **Biblioteka „Szklnych Domów“.**

Wypożyczalnia na Rakowcu czynna jest w poniedziałki, środy i soboty dla dorosłych oraz w piątki dla młodzieży.

Stow. „Szklny Domy“



● **Wycieczki kolarskie.**

Sekcja Kolarska Koła Turystycznego W. S. M. organizuje w każdą niedzielę i święta krótsze i dalsze wycieczki podmiejskie dla mieszkańców Osiedla, uprawiających turystykę kolarską. Wycieczki te mają na celu zarówno danie przyjemnego wypoczynku na świeżym powietrzu, jak również pokazanie uczestnikom najciekawszych okolic Mazowsza. Również w każdą środę odbywa się spacer odpoczynkowy do lasu w Młocinach. Zbiórka o godz. 17 przed I kol. Powrót o zachodzie słońca. W okresie wakacyjnym i w czasie urlopów,

zależnie od zgłoszeń będą urządzone obozy wędrowne i dalsze turystyczne podróże po kraju. Przewidziany jest, w porozumieniu z Robotniczym Tow. Turystycznym wędrowny obóz kolarski na Huculszczyznę w czasie od 28 czerwca do 19 lipca. Wszelkich informacji i porad turystycznych udziela się podczas dyżurów Sekcji w każdy piątek w godz. 19 — 21, I kol. bud. Szklanych Domów pok. Nr. 1.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● **Zakończenie roku szkolnego.**

Zajęcia w szkole i gimnazjum RTPD kończą się w dniu 22 czerwca.

● **Wycieczka.**

W pierwszych dniach czerwca Wycieczkowa Kasa Oszczędności organizuje — na zakończenie roku szkolnego — 8-dniową wycieczkę szkolną dla klas starszych (IV, V, VI i gimnazjum).

Gospoda Spółdzielcza

● **Zapisy na członków i wpłacanie udziałów.**

Przypominamy, że zapisy na członków „Gospody“ przyjmują:

- 1) wszystkie sklepy i biura Gospody,
- 2) biuro W. S. M.,
- 3) Administracja Osiedla na Rakowcu,

Udziały można wpłacać (udział wynosi zł. 25 i może być wpłacany w ratach miesięcznych po zł. 1.—):

- 1) we wszystkich sklepach i biurach Gospody,
- 2) w biurze W. S. M. bezpośrednio lub przy komornem,
- 3) w Oddziale Żoliborskim Banku „Społem“,
- 4) przez P. K. O. Nr. konta 2190,
- 5) w Administracji Osiedla na Rakowcu.

Osoby, którym trudno jest wpłacać nawet 1 zł. miesięcznie, mogą wykupywać w sklepach Gospody znaczki 20-groszowe przy okazji czynienia zakupów.

● **Komitety sklepowe.**

Obecny skład komitetów sklepowych na Żoliborzu po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie członków i po uzupełnieniu przez Radę Nadzorczą przedstawia się, jak następuje:

Sklep I kolonji: Podsiadlanka, Lipińska, Bobeszko, Bajurski, Białkowska.

Sklep II kolonji: Malinowski, Borkowski, Bagińska, Kleindienstowa, Bogdanowiczowa.

Sklep IV kolonji: Trzcńska, Michotek, Popielarz, Sosnowska, Szymanowska, Krawczykowa.

Sklep VII kolonji: Hauboldowa, Szpakowska, Filipczakowa, Alwingerowa, Poczeskowska, Szkarewska.

Jadłodajnia: Wawrzyńska, Polakowa, Michalska, Biderowa, Matysiakowa.

Komitet sklepowy na Rakowcu został wybrany przez zebranie (dzielnicowe) członków, zamieszkałych na Rakowcu, w następującym składzie:

Grygorowicz - Wydrychowa, Górnicka, Tłoczek, Wietrowa, Klejn Stanisława, Modzelewska, Madej, Łukjanowa.

● Dostawy domowe.

Zarząd Gospody apeluje do ogółu odbiorców dostaw domowych o zastosowanie się we własnym interesie do następujących wskazań:

a) nie należy pod żadnym pozorem wpłacać należności za dostawy roznosicielom,

b) wszelkie reklamacje, nowe zamówienia oraz zmiany należy zapisywać bądź na codziennych kartach dostawy t. zw. „rachunkach zbiorowych“ w rubryce „uwagi odbiorcy“, bądź też komunikować telefonicznie (11-47-57) lub osobiście w sklepie II kolonii przez cały dzień do godziny 19-ej,

c) dla własnej wygody i dla ułatwienia kontroli pożądanym jest wpisywanie na przesłanej odbiorcom „karcie kontroli wpłat“ dokonanych, wpłat z oznaczeniem dat i miejsca wpłaty, lub też przechowywanie opłaconych rachunków za dostawy.

Dla porządku przypominamy, że wpłaty za dostawy należy uskuteczyć w ciągu trzech dni od otrzymania obliczonego „rachunku zbiorowego“ w Oddziale Banku „Społem“ na Żoliborzu (Plac Wilsona) lub na konto czekowe P.K.O. Nr. 2190. Rachunki nieopłacone w tym terminie będą egzekwowane, jako zaległe. Do inkasowania zaległych należności upoważniony jest aż do odwołania ob. Maksymilian Wierciński.

Żoliborskie Koło Kooperatystek

● Kursy wakacyjne.

Podczas zbliżających się wakacyj odbędą się nast. kursy, mające na celu kształcenie działaczek spółdzielczych: w Ustroniu pod Łodzią od 15 do 30 czerwca i w Niemnie nad Niemnem od 1 do 15 lipca. W czasie od 15 lipca do 5 sierpnia odbędą się kursy w Rewi nad Bałtykiem, połączone z 10-cio dniową wycieczką do Szwecji. Warunki uczestnictwa bardzo dostępne. Każda spółdzielczyni, która chce pożytecznie i przyjemnie spędzić okres swego wypoczynku, może zapisać się na jeden z wymienionych kursów. Nadmienić należy, że kurs w Rewie pomyślany jest dla osób, które już pracowały ideowo czy zawodowo w ruchu spółdzielczym i mają w tym zakresie już pewne zasadnicze wiadomości. Opłaty za pobyt i utrzymanie na kursach w ciągu 2-tych tygodni, wraz z wycieczkami, wynoszą: w Niemnie — 35 zł., w Ustroniu pod Łodzią — 40 zł. Kurs w Rewie, trwający trzy tygodnie — 45 zł. Udział w wycieczce zł. 160.

Żoliborskie Koło Kooperatystek podobnie, jak i w roku ubiegłym wyśle na swój koszt przynajmniej 2 członkinie „Gospody“ (jedną z Rakowca), które mogłyby po powrocie być pionierkami pracy propagandowej wśród kobiet na terenie naszych Osiedli.

Koło Żoliborskie nie wątpi, że znajdą się Kobiety, które zechcą poprzez wyżej wymienione Kursy zbliżyć się do ruchu spółdzielczego i zaznajomić ze spółdzielczyniami z innych części kraju. Wszelkich informacji udziela ob. Głowiecka w biurze WSM.

Oświadczenie

W związku z zajęciem w pralni w miesiącu październiku 1935 roku, stwierdzam, że wprowadzona w błąd przez osoby trzecie, działałam w niesieniu, a pobudki, które mną kierowały, były niesłuszne.

Żoliborz 21.V.36 r.

J. Krawczykowa

Krawiec Męski

Bronisław KIDAWSKI

przyjmuje wszelkie roboty z zakresu krawiectwa męskiego

Kolonja V-a mieszk. 167, klatka 15-a

Francuskiego

lekcje, niedrogo. Pomoc szkolna.

II Kolonja W. S. M. Nr. m. 71,

STUDENT

udziela korepetycji, przygotowuje do szkół. Wiadomości VII kol. WSM. Nr. m. 125

LEKARZ-DENTYSTA

I. JURZDYCKA

Godziny przyjęć: 10—13 i 16—19

I kolonja W.S.M., 9-a klatka schodowa

Nr. mieszk. 80.

Telefon 12-24-00

LEKARZ-DENTYSTA

SZTARK DOROTA

Laboratorium zębów sztucznych na miejscu

4 kolonja, 17 klatka schodowa,

mieszkania Nr. 181.

1203

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.